PRACOWNIK PAŃSTWOWY

Od Redakcji

ODPOWIADAMY: 3 × TAK

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

Zmiana Statutu Z. Z. P. P.

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

HISTORYCZNE

DNI POLSKI

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

WITAMY KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

ROK·V·Nr 11/50·
·1·LISTOPAD 1950·

50

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

MELDUJEMY:

w „Czynie Przedkongresowym"

47.196 członków

990.195 godzin pracy

82.186.000 zł.

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

UPOWSZECHNIENIE KULTURY FIZYCZNEJ WZMACNIA OBÓZ POKOJU

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

II KONGRES

ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

PRACOWNIK PAŃSTWOWY

H. Urbanowicz

Gdy Związek nasz bratni ogarnie ludzki ród...

w 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej

Z szybkością lawiny narastała proletariacka rewolucja. Ośrodkami jej stały się Rady delegatów chłopskich, robotniczych i żołnierskich. Kiereński nie zdołał powstrzymać wzburzonej fali rewolucyjnej. Bolszewicy zdobyli większość w radach. Dnia siódmego listopada pancernik „Aurora" dał salwę do Pałacu Zimowego, gdzie znajdowała się siedziba rządu Kiereńskiego. Ta salwa dała sygnał do rozpoczęcia powstania.

Tak rozpoczęła się Wielka Rewolucja Socjalistyczna. Tak rozpoczęła się nowa era w historii świata.

Rewolucja Październikowa była wielkim snopem światła, który wdarł się w ciemną, wielowiekowa noc ludów. Światło to znaczyło całkowity zwrot w dziejach ludzkości. Na gruzach starego świata powstało państwo nowego typu, oparte nie jak dotychczas na wyzysku człowieka przez człowieka, lecz na braterskiej współpracy wszystkich ludzi pracy.

Z osłupieniem spoglądał cały świat kapitalistyczny w owe dni na to, co rozgrywało się na nieprzebytych obszarach Rosji. Kapitaliści przyzwyczajeni do pogardzania i wyzysku robotników i chłopów nie mogli uwierzyć, że klasa robotnicza wespół z chłopstwem potrafi zbudować państwo, obronić je i nim rządzić. Cały świat reakcji wespół z burżuazją rosyjską obliczał istnienie państwa proletariatu na tygodnie. W tym czasie Partia Bolszewików zwróciła się z apelem do ludu. Wielki wódz proletariatu Lenin w swej odezwie w dniach listopadowych wołał: „Towarzysze, ludzie pracy. Pamiętajcie, że wy sami rządzicie teraz państwem. Nikt wam nie pomoże, jeśli sami się nie zespolicie i nie ujmiecie we własne ręce wszystkich spraw państwa. Wasze Rady są odtąd organami władzy państwowej, organami pełnomocnymi, decydującymi". — I nie zawiódł się wielki wódz rewolucji mimo kontrrewolucji wewnętrznej i interwencji czternastu sprzymierzonych państw kapitalistycznych na czele z Ameryką, Anglią, Francją i Japonią oraz przy czynnym współudziale kapitalistycznej, jaśniepańskiej Polski pod przewodem agenta Piłsudskiego. Pierwsze na świecie państwo proletariatu obroniło swą niezależność i lud radziecki wszedł na drogę budowy socjalizmu w swym kraju. Pierwszy raz w historii ludzie pracy zaczęli rządzić. Prowadzeni przez partię Lenina i Stalina zdruzgotali stary aparat władzy burżuazyjnej, złamali sabotaż urzędników, rozwiązali reakcyjne organizacje, znieśli przywileje szlachty i kościoła, usunęli nierówność kobiet. Na miejsce aparatu burżuazyjnego powstało Państwo Radzieckie, integralnie związane z ludem, rządzące dla ludu i przez lud.

Państwo Radzieckie od pierwszych dni swego istnienia wystąpiło jako orędownik POKOJU. Pierwszym dekretem rządu ludowego był właśnie dekret o pokoju. Od pierwszych dni rewolucja październikowa stała się pierwszorzędnej wagi czynnikiem w polityce międzynarodowej i ujawniła swój zasadniczy, międzynarodowy charakter. Jej wyniki, jej osiągnięcia, walka o jej budownictwo stały się natchnieniem, nadzieją i dumą dla milionów prostych ludzi pracy na całym świecie, a w okresie interwencji imperialistycznej mobilizowały klasę robotniczą całego świata w jej obronie. Po trzyletnich walkach w obronie władzy radzieckiej ZSRR zyskał dłuższy okres wytchnienia.



Lenin i Stalin w Smolnym. (Obraz E. Kibrika).

Przed kierowniczą partią Bolszewików i władzą radziecką stanęło zadanie odbudowy zniszczonego walkami kraju, odrobienia w możliwie najkrótszym czasie wiekowych zaległości, wynikłych z rządów carskich — i podstawowe zadanie budowy socjalizmu.

„Władza radziecka myśli już nie tylko o istnieniu, lecz również o tym, aby stać się poważną siłą międzynarodową, która mogłaby oddziaływać na sytuację międzynarodową i zmienić ją na korzyść mas pracujących" — mówił w tym okresie Stalin. A Lenin w genialnym skrócie, następnie rozwiniętym w praktycznej realizacji przez Stalina, powiedział: „Komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju". Szybkie uprzymysłowienie kraju, likwidacja wyzyskiwaczy w mieście i na wsi, a na tej bazie budowa nowej moralności socjalistycznej, nowego stosunku do pracy, wzrost Armii Radzieckiej, nie armii, jakie istniały dotychczas w historii, budowanych dla prowadzenia wojen grabieżczych, lecz armii pokojowej, wyrosłej z ludu dla obrony wolności tego ludu — oto zadania, jakie postawiła sobie władza radziecka i jakie realizowała w okresie międzywojennym.

Pierwsza pięciolatka, która została uchwalona na XV zjeździe Partii z inicjatywy tow. Stalina, została wykonana dzięki niebywałemu poświęceniu i entuzjazmowi mas w przeciągu czterech lat i trzech miesięcy. Przyniosła ona likwidację wyzyskiwaczy na wsi i w mieście, organizację pracy na roli w dobrowolnie zakładanych kołchozach, a tym samym



Smolny — bojowy sztab rewolucji. (Obraz W. Kuźniecowa)

poważny wzrost produkcji rolnej i wzrost dobrobytu biedoty wiejskiej. Przyniosła ona także olbrzymi wzrost socjalistycznego przemysłu, którego rozwój przybrał niebywałe tempo.

Druga pięciolatka została wykonana także w okresie czterech lat i trzech miesięcy. Przyniosła ona ze sobą zaopatrzenie całej gospodarki radzieckiej w nowoczesną technikę. Nowe, najlepsze maszyny w przemyśle i rolnictwie najnowocześniejsza broń dla Armii Czerwonej. Na bazie wykonania drugiej pięciolatki powstała nowa, wyższa forma współzawodnictwa, ruch stachanowski, a w okresie jej realizacji została wprowadzona najbardziej demokratyczna konstytucja, zwana od imienia jej twórcy — Stalinowską.

Przykład rewolucji docierał do najodleglejszych zakątków świata, wskazując drogę wyzwolenia uciskanym masom. We wszystkich krajach powstawały Partie Komunistyczne, stając na czele klasy robotniczej. Nienawiść imperializmu wzrastała równolegle do wzrostu siły i znaczenia moralnego ZSRR, tym bardziej, że ZSRR zastosował nowe metody w polityce zagranicznej, zmieniając dotychczasowy system rozstrzygania spraw międzynarodowych łącznie ze sprawami pokoju, czy wojny w ciszy gabinetów—na bezpośredni apel do narodów. Związek Radziecki, wierny swym ideom, walczył w tym okresie o pokój. Już w roku 1934 na XVII zjeździe partii, tow. Stalin wypowiedział słowa, które późniejszy przebieg zdarzeń całkowicie potwierdził: „Niechaj nie skarżą się na nas panowie burżuje, jeżeli nazajutrz po takiej wojnie nie doliczą się niektórych bliskich sobie rządów, dziś z bożej łaski szczęśliwie panujących".

Przebieg drugiej wojny światowej jest wszystkim nam dobrze znany. Bohaterska Armia Radziecka, dziecko rewolucji październikowej, rozgromiła hordy hitlerowskie — najsilniejszą armię imperialistyczną—i zmusiła faszystowską Japonię do kapitulacji. Zwycięstwo to nie było tylko zwycięstwem siły militarnej, lecz także zwycięstwem rewolucji nad kontrrelowucją, zwycięstwem ustroju socjalistycznego i idei komunistycznej nad ustrojem i ideą imperialistyczną, zwycięstwem patriotyzmu socjalistycznego wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina nad imperialistyczną żądzą rabunków. Nigdy w okresie tej gigantycznej walki nie znikło ze sztandarów armii radzieckiej hasło: „Za naszą i waszą wolność".

Dzięki temu zwycięstwu naród nasz uzyskał wolność — masy pracujące mogły wziąć odpowiedzialność za losy kraju we własne ręce i budować ustrój sprawiedliwości społecznej. Tylko dzięki materialnej i politycznej pomocy ZSRR mogliśmy ustalić sprawiedliwe granice naszego kraju i tak szybko leczyć rany zadane wojną, odrabiać spustoszenia powstałe w wyniku rządów sanacyjnych. Tylko dzięki pomocy i doświadczeniom ZSRR mogliśmy wykonać plan 3-letni i możemy mieć pewność, że wykonamy plan 6-letni.

Ludzie radzieccy, ludzie rewolucji październikowej, natychmiast po zakończeniu wojny rozpoczęli odbudowę swej ojczyzny i wkroczyli na drogę budownictwa komunizmu. Olbrzymi wzrost produkcji nigdy nie spotykany w historii, wspaniałe odkrycia uczonych radzieckich, wykorzystanie energii atomowej dla prac budownictwa socjalistycznego prac pokojowych, oto etapy pięciu lat pokojowej pracy Związku Radzieckiego. Ale gdy pokój służy socjalizmowi, nie wychodzi on na zdrowie siłom kapitalistycznym. Każdy krok pokoju zmienia układ sił na korzyść socjalizmu. Kryzys i bezrobocie — strajki i wzrastająca nędza mas pracujących, Chiny Ludowe i Niemiecka Republika Demokratyczna, wzrastająca walka ludów kolonialnych i zależnych o swe wyzwolenie — oto droga klęski kapitalizmu we współzawodnictwie pokojowym ze światem socjalistycznym.

Dlatego imperialiści poprzez sianie psychozy wojennej przeszli do bezpośredniej napaści. Dokonali oni bandyckiego napadu na Koreę, zajęli chińską Formozę — dążą do rozpętania nowej wojny.

Związek Radziecki ponownie stanął na czele obozu pokoju. Przeszło 115 milionów ludzi radzieckich podpisało apel sztokholmski. Związek Radziecki walczy o pokój, budując swą siłę i rozwijając siłę swej armii, walczy o pokój, pomagając krajom demokracji ludowej, walcząc i demaskując imperializm na terenie ONZ, walcząc przeciw remilitaryzacji Niemiec. Związek Radziecki zdecydowanie prowadzi do zwycięstwa obóz pokoju, bo wie, że klasa robotnicza jest z nim. Klasa robotnicza wszystkich krajów uroczyście oświadczyła, że nie będzie walczyć przeciw ZSRR — krajowi pokoju, krajowi robotników i chłopów.

Dlatego też naród polski obchodzi rocznicę Rewolucji Październikowej jako własne święto, razem z całym międzynarodowym proletariatem. Bowiem jest to święto zwycięstwa socjalizmu, święto wielkiej mobilizacji sił życia i pracy przeciw zniszczeniu i śmierci, święto rozwoju i zwycięstwa wielkich idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, wyrosłych z tęsknoty i pragnienia najlepszych synów klasy robotniczej — wyklętego a dziś zwycięskiego ludu ziemi.

DZIAŁALNOŚĆ ŚWIETLIC W 1950 R.

Dotychczasowy pogląd, że życie kulturalno oświatowe winno się skupiać jedynie w świetlicy jako najniższej komórce ulega zasadniczej zmianie. Przyczyniła się do tego m.in. głęboka analiza życia naszych świetlic i ich przydatności w polityce kulturalno oświatowej. Analiza ta ujawniła wiele braków i niedociągnięć w całokształcie życia świetlicowego. Jak wykazują nasze statystyki w 199 świetlicach czynnych było 129 zespołów artystycznych. I tu musimy się przyznać że świetlice nasze, które powinny być ogniskami skupiającymi ludzi i wychowującymi ich w nowym duchu, nie spełniają niejednokrotnie zadania. Lokale świecą pustkami, dekoracje stare i nieaktualne, gazetka ścienna sprzed kilku miesięcy, czynią wrażenie beznadziejnej pustki i martwoty.

Poza tym ostatnio mnożą się wypadki likwidowania naszych świetlic przez czynniki absolutnie do tego nie upoważnione. I tak np. zlikwidowana i zamieniona została na mieszkanie prywatne świetlica przy Prez. PRN we Włoszczowie woj. Kieleckie bez porozumienia się z Zarządem Koła. Na polecenie Zarządu Głównego, aby wyjaśnić zaistniałą sytuację, Zarząd Okręgowy ograniczył się do ponownego stwierdzenia, że fakt taki rzeczywiście miał miejsce. Podobnie rzecz się miała w Lubinie woj. Wrocławskie, gdzie lokal świetlicy okazał się niezbędnym dla rozbudowania biura PRN i dlatego został zajęty przez Prezydium również bez uprzedniego porozumienia się z Zarządem Koła. Innym przykładem lekceważenia zadań i roli świetlicy jest zajęcie lokalu Koła w Pasłęku woj. Olsztyńskie. Świetlica ta, żyjąca pełnym życiem, stanowiąca jeden z ważniejszych ośrodków kult. oświat. na tamtejszym terenie, została zamknięta, lokal natomiast oddano Lidze Kobiet, która urządziła tam swoje biura. Stan taki jest wyjątkowo chorobliwy.

Można przypuszczać jednak, że fakty takie istnieją tylko dlatego, że Zarządy Okręgowe i Zarządy Kół nie przywiązują należytej wagi do roli jaką wyznaczyliśmy świetlicy w polityce kult.-oświatowej na odcinku uświadomienia szerokich mas związkowych.

Bo jeżeli zgodzimy się na likwidowanie świetlic, które mają nieszczęście posiadać ładne lokale, to wkrótce zostaniemy przy placówkach takich jak np. świetlica w Wołowie woj. Wrocławskie, mieszcząca się w piwnicy i nie posiadająca absolutnie żadnych danych ku temu by skupiać mogła jakiekolwiek życie, (nie bieżemy pod uwagę myszy jakie są stałymi bywalcami w świetlicy w Pyrzycach woj. Szczecińskie).

Podobnie rzecz się ma ze świetlicą w Łęczycy woj. Łódzkie, gdzie jedynym umeblowaniem są oryginalne ławy kościelne ustawione w przepisowym porządku. Zgadzamy się z tym, że nasze fundusze są jeszcze ciągle zbyt szczupłe by można planować całkowite urządzenie odpowiadające potrzebom prowadzonych prac. Z drugiej jednak strony musimy sobie powiedzieć, że istnieje wiele Kół, które prawie bez pomocy Zarządu Głównego uruchomiły świetlice i prowadzą tam niemal wszystkie formy pracy K. O. Przykładem jest świetlica w Sławnie woj. Koszalińskie. Zależy to bezwzględnie w ogromnym stopniu od zdolności organizacyjnej Zarządu Koła oraz od zapału z jakim przystępuje do pracy kult. oświat. na swoim terenie.

Świetlica nie może zostać tylko izbą, którą w statystyce określa się mianem świetlicy, a która w rzeczywistości jest salą konferencyjną Prez. PRN lub miejscem gdzie odbywają się zebrania i akademie. Zdajemy sobie sprawę jak ważną jest atmosfera panująca w miejscu, gdzie skupiać się ma życie kulturalne członków Koła.

Nie możemy się więc dziwić, że takie świetlice jak: Komisji Specjalnej w Lublinie, służąca do przesłuchiwania zatrzymanych, Prez. PRN w Skierniewicach, gdzie odbywa się rejestracja poborowych i wreszcie PUR w Krakowie, w której urządzono sypialnię dla wyjeżdżających repatriantów niemieckich, są świetlicami tylko w ewidencji Zarządu Głównego.

W okresie dzisiejszego głodu pomieszczeń nie można dopuścić by świetlice świeciły pustkami. Na tym odcinku działalności wiele braków ma jeszcze Zarząd Główny. Zbyt słaba propaganda życia świetlicowego, zbyt mała jego różnorodność i atrakcyjność nie sprzyjają absolutnie silniejszemu zainteresowaniu członków i włączeniu ich do zajęć świetlicowych.

Zdając sobie sprawę z wszystkich trudności i niedociągnięć, których przykłady przytoczyliśmy uprzednio oraz z uwagi na fakt, że nie wszystkie Koła posiadają świetlice, dochodzimy do wniosku, że życie kulturalno-oświatowe winno bazować na grupie związkowej, która stanie się podstawowym ogniwem w którym można i trzeba mobilizować członków do zwiększonej wydajności pracy i socjalistycznego współzawodnictwa. Odtąd grupa związkowa staje się podstawowym narzędziem zarówno w pracach kulturalno-oświatowych jak i ekonomicznych.

Nie znaczy to jednak byśmy przekreślali dotychczasowe znaczenie świetlicy, przystosowujemy ją tylko do wymogów jakie stawia przed nami idące ciągle naprzód życie.

B. S.

ZZPP wita w swoich szeregach pracowników b. administracji samorządowej

W związku z wprowadzeniem jednolitych organów władzy państwowej, pracownicy administracyjni byłych Zarządów Miejskich, Wydziałów Powiatowych i Zarządów Gmin Wiejskich, stali się pracownikami państwowymi i w wykonaniu uchwały Sekretariatu CRZZ z dnia 7 września 1950 r. będą zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Państwowych.

W tym celu Prezydia Zarządów Głównych Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej oraz Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, wydały odpowiednie polecenie poszczególnym Zarządom Okręgowym.

Przejście tych pracowników do ZZPP dokonane zostanie w ciągu miesiąca listopada rb., w wyniku czego ZZPP powiększy swoje szeregi do 160.000 członków.

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych, wita serdecznie w swoich szeregach nowych członków wyrażając przekonanie, że zwielokrotnienie szeregów członków ZZPP pozwoli szybciej realizować nasze zadania Planu 6-letniego.

(Wu-eS.)

OTWARCIE OŚRODKA SZKOLENIOWEGO ZZPP

Dnia 16 października br. nastąpiło otwarcie Ośrodka Szkoleniowego ZZPP. Otwarcia dokonał tow. Domagała Mieczysław, przewodniczący Zarządu Głównego w obecności tow. Kratko Zygmunta, sekretarza CRZZ. W Ośrodku szkolić się będą na kursach 4-ro tygodniowych członkowie Zarządów Kół naszego Związku. Na program kursu składają się zagadnienia ideologiczne, związkowe i specjalne. Kurs pierwszy zorganizowany został dla przewodniczących i sekretarzy Kół warszawskich.

KOMUNIKAT

W związku z przejściem b. pracowników administracji samorządowej do ZZPP, Administracja „Pracownik Państwowy“ prosi Mężów zaufania i Zarządy Kół do wpisywania tych członków na listę stałych prenumeratorów.

OBRACHUNKI

(Z perspektywy 50 numeru „Pracownika Państwowego")

Numer, który oddajemy do rąk czytelnika, jest numerem pięćdziesiątym. Po raz pierwszy „Pracownik Państwowy" ukazał się w czerwcu 1946 r. Dla miesięcznika jest to szmat przebytej drogi, wielkiej walki, załamań i wyrównania prawidłowej linii krok po kroku.

W pierwszym numerze naszego pisma pisaliśmy następująco:

„Zarząd Główny przystąpił do wydawania własnego organu, którego zadaniem będzie w pierwszym rzędzie omawianie na łamach tego czasopisma, przeznaczonego dla pracowników państwowych — zagadnień, związanych z ugruntowaniem i utrwaleniem zdobytej w trudzie i znoju żołnierzy Armii Polskiej i Armii Czerwonej naszej demokratycznej ojczyzny — Polski.

Pismo to otworzy swe łamy dla szczegółowego i dokładnego zanalizowania położenia i potrzeb materialnych pracowników państwowych, którzy — jako konieczny instrument w organach władzy państwowej — **nie mogą być zepchnięci na ostatni plan, gdy chodzi o ich materialne, aprowizacyjne, kulturalne i duchowe wymagania i potrzeby** — (podkreślenia ówczesne).

Zadaniem naszego organu prasowego będzie wychowanie zorganizowanych w ramach Związku Zawodowego, zatrudnionych na różnych placówkach pracy, w duchu obywatelskiego poczucia pełnienia swej służby państwowej nie tylko dla doraźnych zysków materialnych, nie dla bogacenia się, lecz jedynie i wyłącznie dla dobra i wielkości Demokratycznej, Ludowej Polski. Prowadzić będziemy nieubłaganą walkę z biurokratyzmem i protekcjonizmem, jako szkodliwymi objawami w urzędach państwowych, powołanych wszak dla ułatwiania, a nie zatruwania życia obywatelom, którzy muszą się z urzędami stykać. Urzędnik obywatel, a nie bezduszny święty Biurokracy, będzie miał prawo do noszenia zaszczytnego miana urzędnika Demokratycznej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej".

Nie czas na tym miejscu na polemizowanie z prawidłowością postawienia pewnych sformułowań, a w szczególności z ustawieniem hierarchii celów, jak np. specjalnie silnie podkreślona sprawa „położenia materialnego" pracownika państwowego i domaganie się jakiejś uprzywilejowanej pozycji dla tych ostatnich — jest to bezsprzecznie czkawka posanacyjna. Brak jest w tym programie wielu istotnych pozycji, które w toku pracy i zmian Komitet Redakcyjny i Redakcja postawiły przed sobą. Weźmy jednak za podstawę właśnie ten powyżej zacytowany program i zadajmy sobie pytanie, w jakim stopniu pismo nasze w tym okresie czasu zrealizowało swe zamierzenia, jakie nowe zadania postawiło przed sobą i jak je realizowało, a poza tym trzeba w sposób chociażby najbardziej ogólnikowy rozpatrzyć techniczny rozwój naszego pisma.

Dwiema najbardziej konkretnymi wadami naszego pisma, to brak stawiania konkretnych przykładów osiągnięć i błędów, pokazywania żywych ludzi źle lub dobrze pracujących i określonych kół czy okręgów związkowych. Drugie, to oderwanie się od zakładu pracy w jakiejś bliżej nieokreślonej mgławicy. Te dwa zasadnicze błędy — mimo, iż podejmowane były próby przezwyciężenia ich w trakcie pracy — zaciążyły bezsprzecznie na charakterze pisma i zmniejszyły jego bojowość, a także przydatność w codziennej pracy związkowej. Pismo nasze do czasów ostatnich miało zbyt ogólnikowe artykuły.

Nie znaczy to, że i szata zewnętrzna naszego pisma i różnorodność jego tematyki nie była stale ulepszana. Chociażby pobieżne przejrzenie roczników „Pracownika Państwowego" musi przekonać nawet najbardziej sceptycznie nastawionego czytelnika, że w okresie sprawozdawczym zrobiono wielki krok naprzód. Od prymitywnie łamanego i ilustrowanego od przypadku do przypadku pisma — do numerów bogato ilustrowanych, łamanych z wysoką techniką. Od numerów pierwszych, których tematyka zamyka się nieomal że na wąziutkim odcinku spraw bytowych członków ZZPP i przypadkowych sprawozdań z terenu — do numerów, omawiających szeroki wachlarz zagadnień związkowych i teoretycznych, mieszczących w sobie poważny wysiłek przystosowania ich do specyfiki ZZPP. Od początkowych numerów, wypełnianych anonimowo przez jednego, a w najlepszym razie kilku autorów, do numerów redagowanych przez kilkunastu, a nawet ponad dwudziestu autorów, z artykułami, pisanymi specjalnie dla „Pracownika Państwowego" przez działaczy związkowych i partyjnych tej miary jak Minister Marian Rybicki, Minister Henryk Świątkowski, Wiceminister Feliks Baranowski, Ambasador Jan Izydorczyk, Wiceprzewodniczący CRZZ Tadeusz Ćwik, Sekretarz CRZZ Zygmunt Kratko i wielu innych.

Początkowe numery naszego pisma ukazują się nieregularnie, są odbijane metodą prymitywną, mają wiadomości przeważnie spóźnione.

W ostatnim roku udało nam się utrzymać regularność i punktualność wychodzenia naszego pisma, wypracowaliśmy najwłaściwszą metodę dotarcia do czytelnika, a dzięki wybitnemu zwiększeniu nakładów, musieliśmy w roku 1950 przejść na rotację.

Także konkursy „Pracownika Państwowego" zapoczątkowane tzw. „Wielkim Konkursem Wczasowym", które cieszyły się olbrzymim powodzeniem, zwiększyły popularność naszego pisma i bezsprzecznie przybliżyły go do czytelnika. W tej dziedzinie odegrały wielką rolę także tej miary nazwiska felietonistów polskich, jak Wiech i Grodzieńska, którzy w swych artykułach, ośmieszając wypaczenia biurokratyczne, lub w formie lekkiej, omawiając pewne problemy związkowe, bezsprzecznie pomogli w popularyzacji naszego pisma, równocześnie pomagając nam w walce o to, aby pismo nasze było czytane. Felietony tych pisarzy poza tym walczą celową bronią satyry ze złymi nawykami aparatu urzędniczego.

Na pewno zainteresują naszych czytelników cyfry statystyczne, dotyczące rozwoju naszego pisma. Oto kilka z nich: i tak, przeciętny nakład w roku 1946 wynosił 10.000 egz., w 1947 — 15.000 egz., 1948 — 25.000 egz., 1949 — 39.000 egz., a w roku 1950 — 45.000 egz.

Przy końcu roku 1950 rozporządzamy ilością 35 korespondentów.

Poszczególnym tematom poświęciliśmy następującą ilość artykułów:

Związkowym — 181, administr.-państw. — 11, politycznym — 33, historycznym — 13, poezji — 7, literaturze — 5. publicystyce — 36, felietony — 9, „Czarne Białe" — 7, reportaże — 7, prawno-ekon. — 39, zag. bytowe — 18, zag. pracy i płacy — 17, porady prawne — 11, socjalne — 16, wczasy prac — 30, wczasy leczn. — 4, kasy zapomogowe — 5, kult.-oświat. — 20, sport — 22, kobiece — 11, spółdzielcze — 6, szkoleniowe — 11, ilustracji — 522.

Cyfry i zestawienia powyżej przedstawione ilustrują i uzasadniają twierdzenia co do poważnej i pozytywnej drogi, jaką przebyło nasze pismo.

Niestety — jednak pozostałości okresu sanacyjnego, które wraz z częścią ludzi z tegoż aparatu przedostały się do nowego aparatu administracyjnego Polski Ludowej, a tym samym i do ZZPP, zaciążyły i na koncepcjach i sformułowaniach naszego pisma, a nie przepracowanie i nie przemyślenie do końca podstawowych zagadnień państwa demokracji ludowej i roli aparatu władzy tego państwa, jaką jest bezsprzecznie aparat administracyjny, poważnie zaciążyło na prawidłowości twierdzeń głoszonych na jego łamach, a tym samym na skuteczności i prawidłowości jego oddziaływania.

W pierwszym okresie na tematyce naszego pisma bardzo poważnie zaciążyły sprawy bytowe. W następnych okresach nie potrafiliśmy nadać odpowiedniego tonu, mobilizującego artykuły dla poważnych akcji ogólnopaństwowych, a niektóre zagadnienia rozpoczęte nie zostały przepracowane do końca. Klasycznym tego przykładem może być sprawa współzawodnictwa pracy, gdzie lansowano fałszywą tezę punktowania wyników, zamiast prawidłowego oparcia sprawy współzawodnictwa pracowników umysłowych na planach pracy i ich wykonaniu i przekroczeniu.

Błędy i osiągnięcia naszego pisma, które w sposób niepełny omawiamy w obecnym numerze, bezsprzecznie mobilizują cały zespół redakcyjny dla ustawienia pracy naszego pisma w ten sposób, aby jak najlepiej mogło ono służyć radą i pomocą, być organem związku prawdziwie wychowawczym w okresie, w który weszliśmy, okresie wykonywania Planu 6-letniego.

TADEUSZ BUŁAS

OCENA PRAC KULTUR.—OŚWIATOWYCH

W początkach istnienia naszego Związku cały wysiłek i prace aktywu związkowego szły w kierunku umocnienia zrębów organizacyjnych i jedności szeregów. W okresie tym zagadnienia kultury zatracały w Polsce swą pierwszoplanowość na korzyść przemian rewolucyjnych, ekonomicznych czy organizacyjnych. Centralnym zagadnieniem podówczas była walka o słuszną linię polityczną Polski Ludowej, walka z nacjonalistycznym i prawicowym odchyleniem, z prawicą PPS, walka o wykucie słusznej linii leninowsko-stalinowskiej, opartej o bogate doświadczenia WKP(b).

Nie sprzyjał rozwijaniu właściwej działalności k.o. fakt istnienia dwu partii, działających na terenie Związku. Stąd też działalność kulturalno-oświatowa w tym okresie idzie w kierunku osiągnięć ilościowych, które podówczas stały się jak gdyby probierzem żywotności Związku, magnesem, przyciągającym masy do szeregów związkowych, reklamą efekciarską, zastępującą właściwą propagandę roli i zadań Związku. Okres ten charakteryzują ponadto poważne dysproporcje i przerost prac kulturalnych z pominięciem prac oświatowych. Stan taki trwa do października 1948 r. Odbyta wówczas we Wrocławiu ogólno-polska narada aktywu świetlicowego obnażyła bezlitośnie braki w pracach świetlicowych i wytyczyła im nowy kierunek, który można by streścić w trzech zasadniczych myślach: podnieść jakość nie tracąc nic z osiągniętych ilości, znaleźć właściwą proporcję i równowagę między poszczególnymi działami pracy kulturalno-oświatowej, określić miejsce dla prac kulturalno-oświatowych w hierarchii prac związkowych, dotychczas poważnie spychanych na dalszy plan przez zagadnienia organizacyjne, ekonomiczne czy finansowe.

W ślad za naradą wrocławską — II Plenum Zarządu Głównego w listopadzie 1948 r. uzbroiło komórki związkowe w konkretne środki i metody działania, wskazało na konieczność prowadzenia propagandy wokół form oświatowych, bibliotek, czytelnictwa, odczytów, gazetek ściennych, kół samokształceniowych, kursów języka rosyjskiego itp., zmierzających, jak głosiła rezolucja, do „stworzenia nowego typu obywatela, przygotowanego do uczestnictwa w realizowaniu socjalistycznego ustroju sprawiedliwości społecznej".

W działalności kulturalno-oświatowej znikają rażące dysproporcje, rozpoczyna się walka o kształtowanie światopoglądu członków w oparciu o naukowy socjalizm. Prace przekształcają się w działalność polityczno-wychowawczą, prowadzoną w świetlicach zakładowych, czy na ogólnych zebraniach członków. Prace te jednak obejmowały swym zasięgiem małą stosunkowo ilość członków.

II Kongres ZZ wskazał na dalsze braki. Wykazał tak w referatach, jak i w głosach dyskusji, że prace te nie mają charakteru masowego, że pozostają w całkowitym oderwaniu od zagadnień pracy zawodowej.

Dla właściwego prowadzenia prac, dla objęcia nimi wszystkich członków Związku, II Kongres ZZ powołał do życia podstawowe komórki związkowe — grupy związkowe i zobowiązał je konkretnie do prowadzenia stałej, systematycznej pracy społeczno-wychowawczej, powiązanej ściśle z problemami zakładu pracy.

Zarząd Główny doceniając znaczenie działalności grupy związkowej, tej podstawowej ołaszczyzny zawierającej stały wzrost kadr, zdecydował się kierować pracami grup związkowych, zaopatrując mężów zaufania regularnie co miesiąc w niezbędny materiał, który zezwala im prowadzić planowo prace polityczno-wychowawcze. Niestety brak zrozumienia wagi tej działalności w terenie, brak systematycznej kontroli terenu ze strony Zarządu Głównego czy Okręgowych, nie zezwolił na pełne zrealizowanie słusznej linii postępowania, a tym samym dzisiaj nie możemy powiedzieć, żeśmy wypełnili założenia II Kongresu ZZ.

V Plenum CRZZ zobowiązało Związki Zawodowe do podporządkowania całej działalności zadaniom Planu 6-letniego. Podporządkować działalność związku zadaniom Planu 6-letniego, to nic innego, jak codziennie i wytrwale mobilizować klasę robotniczą i jej energię twórczą w celu osiągnięcia zwiększonej wydajności pracy, będącej podstawowym warunkiem zwycięskieg wykonania Planu 6-letniego.

By związek nasz umiał przeprowadzić stałą mobilizację członków — trzeba zabezpieczyć m właściwy poziom kierownictw oraz ustalić właściwe formy i metody pracy organizacyjno-wychowawczej.

Narady kulturalno-oświatow niewątpliwie wypracują konkretne środki i metody działania w zakresie stałych, masowych pra polityczno - wychowawczych wykażą, że nie świetlica a grup związkowa jest podstawowym narzędziem tych prac, prowadzonych bezpośrednio na zakładzi pracy i zadaniom tego zakład podporządowanych. Narady u jawnią, że właściwie pojęte i stosowane formy agitacji i propagandy skutecznie pomagają w wykonaniu zadań Planu 6-letniego.

ROMAN DARCZEWSKI

SZKOLENIE I KADRY

W 1935 roku na uroczystości promowania akademików Armii Czerwonej Tow. Stalin powiedział: „Trzeba nareszcie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów — najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry. Należy zrozumieć, że w naszych obecnych warunkach „kadry decydują o wszystkim". Jeśli będziemy mieli dobre i liczne kadry w przemyśle, rolnictwie, w transporcie, w armii — to kraj nasz będzie niezwyciężony. Jeśli nie będziemy mieli takich kadr — będziemy kuleli na obie nogi".

W walce o pokój, będącej obecnie naczelnym zadaniem ruchu robotniczego, konieczność przyśpieszenia marszu ku socjalizmowi przez realizację Planu 6-letniego, oraz związana z tym konieczność czujności klasowej, stawia przed nami wielkie zadanie po linii wyszkolenia nowych kadr.

W roku ubiegłym Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę stwierdzającą, że: „podstawową słabością szkolenia partyjnego jest niedostateczna jeszcze troska o zapewnienie należytej jakości nauczania i odpowiedniego poziomu wykładów we wszystkich ogniwach szkolenia partyjnego". Tę samą podstawową słabość obserwujemy i w naszym szkoleniu związkowym. Dobór wykładowców jest bardzo często nieprzemyślany, wykładowcy znajdują się na niskim stopniu uświadomienia politycznego i zawodowego. Dlatego też przy organizowaniu szkolenia należy dbać:

a) o należyty dobór wykładowców,

b) o stałe podnoszenie kwalifikacji wykładowców,

c) o należyte planowanie pracy wykładowcy i kontrolę tej pracy.

Trzeba pamiętać, że od kwalifikacji wykładowców zależy wynik nauczania. Trzeba wykładowcom pomóc w opanowaniu wiedzy marksistowsko-leninowskiej i wiedzy fachowej (samodzielna praca nad książką, dyskusje, krytyka i samokrytyka na konferencjach wykładowców). Należy organizować koła wykładowców i należy się nimi opiekować. Tow. Zygmunt Kratko w swoim artykule „O Szkoleniu Związkowym" zamieszczonym w Przeglądzie Związkowym Nr 1 1950 r. pisze: „Organizuje się koła wykładowców. Akcja niewątpliwie słuszna, ale w praktyce nie opiekujemy się kołami wykładowców i ni prowadzimy systematycznej pracy z nimi, mimo że przy niektórych ORZZ do kół wykładowców wchodzi po kilkudziesięciu wykładowców". W akcji szkoleniowej musimy dbać o staranniejsz organizację sieci szkoleniowej i planowość. Musimy zwrócić uwagę na należyty dobór słuchaczy. Szkolimy konkretnych ludzi do konkretnych zadań. W celu usprawnienia form i metod kontroli szkolenia powinniśmy wykorzystać posiedzenia związkowych instancji (zarządy kół, okręgów) poświęcone szkoleniu, organizować odprawy w celu przeanalizowania wyników szkolenia, wykorzystywać prasę związkową dla przedyskutowania artykułów poświęconych szkoleni w innych zakładach pracy itd.

W celu zagwarantowania należytego poziomu wykładów należy zwrócić uwagę na konieczność wykorzystania w szkoleniu grup wykładowców istniejących przy ORZZ i PRZZ. Zwalczać absencję wykładowców i słuchaczy. Niezależnie od stałej i ciągłej opieki nad wykładowcami i słuchaczami w czasie trwania szkolenia nie możemy dopuścić do tego, by po przeszkoleniu towarzysze nie zostali odpowiednio wykorzystani. Kierownicy szkolenia nie mogą równocześnie zapominać o konieczności oparcia szkolenia związkowego o szkolenie partyjne, o tym by nasze programy w części ideologicznej były oparte o programy szkół partyjnych, by wykonanie programów szkoleniowych było oparte o należycie opracowane przez wykładowców plany wykładów.

Ponieważ jednak szkolenie związkowe obejmuje krótkie stosunkowo okresy czasu, jak również obejmuje niewielką tylko część naszych towarzyszy związkowych, winniśmy uzupełni je przez tworzenie kół samokształceniowych dl wszystkich członków Zarządów.

„Ludzie, kadry decydują o wszystkim". Dobre kadry przyśpieszą marsz ku socjalizmowi przyśpieszą wykonanie naszego Planu 6-letniego, złe kadry mogą też go opóźnić — dlatego więc sprawa wychowania kadr jest sprawą pierwszorzędnej wagi".

M.

STANISŁAW DOMANIEWSKI

CO TO JEST BIUROKRACJA

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Na powyższy temat dużo się mówi i pisze, wystawia się sztuki teatralne oraz wyświetla filmy. Słowo to jest na ustach niemal wszystkich obywateli naszego kraju.

Prasa codzienna oraz czasopisma społeczno - polityczne zamieszczają publikacje, zawierające skargi obywateli na spotykane jeszcze dość często objawy biurokratyzmu przy załatwianiu różnorakich spraw.

Ustawa z dnia 20 marca br. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, przekazując radom narodowym pełnię władzy państwowej w terenie oraz stanowiąc w art. 4 o utrzymywaniu przez rady narodowe stałej więzi z masami pracującymi i wszechstronnym wykorzystywaniu ich inicjatywy, ma na celu również bezwzględne zwalczanie w naszej administracji państwowej biurokratyzmu, jako wroga społecznego, hamującego w naszym kraju przyspieszony marsz do socjalizmu.

Że biurokracja jest naszym wewnętrznym wrogiem, co do tego jesteśmy wszyscy zgodni.

Nie wszyscy natomiast zdajemy sobie sprawę, jak wykryć tego wroga w całokształcie różnorakich naszych czynności biurowych.

A przecież, ażeby wroga skutecznie zwalczyć, trzeba go przede wszystkiem wykryć, dobrze poznać, trzeba mu się należycie przyjrzeć.

Co to jest biurokracja, na czym ona polega, jak ona wygląda — tego nie da się określić żadnymi przepisami.

Jedynie wnikliwa orientacja każdego pracownika, starającego się wyłowić naleciałości biurokratyzmu nie tylko u innych, lecz przede wszystkim w swej codziennej pracy, jego szczera chęć służenia jak najlepiej na swym stanowisku masom ludowym, jego umiejętność dostrzegania poprzez sterty leżących przed nim papierków żywego człowieka, czekającego w terenie na szybkie załatwienie jego sprawy, jednym słowem umiejętność zastosowania w pracy biurowej socjalistycznego stylu pracy — to jedyna droga do walki z wypaczeniami biurokratycznymi.

Ażeby jednak dać pewien obraz pojęcia biurokracji, spróbójmy przytoczyć szereg konkretnych, luźno wziętych z życia przykładów, oświetlających co nazwiemy biurokracją, a czego bezspornie nie podciągniemy pod to pojęcie.

Sądzę, że zgodzimy się wszyscy również i na to, że przecież nie wszystkie czynności biurowe należy zaliczyć do biurokratycznych.

Wiele z nich jest przecież niczym innym, jak tylko koniecznym wykonywaniem obowiązujących przepisów prawnych, bądź to prawa formalnego, bądź też prawa materialnego.

A więc przede wszystkiem kilka przykładów ilustrujących, czego nie podciągniemy pod pojęcie biurokratyzmu, na tle bowiem tych przykładów łatwiej nam będzie uprzytomnić sobie co znów nazwiemy biurokracją.

Nie będzie zatem biurokracją, moim zdaniem, a jedynie wykonywaniem odnośnych przepisów właściwej ustawy jeśli:

a) prezydia rad narodowych niższego stopnia będą składać sprawozdania ze swej działalności prezydium rad narodowych wyższego stopnia, zaś wydziały resortowym ministerstwom (liczyć pionowo) oraz jeśli te same wydziały, prezydia będą składać sprawozdania ze swej działalności na sesji swej rady narodowej (liczyć poziomo),

b) przebieg sesji rady narodowej, posiedzenia prezydium wzgl. posiedzenia komisji będzie odtworzony w sporządzonym protokole,

c) przed rozpoczęciem budowy i urządzenia zakładu przemysłowego zażądamy od inst. budującej, uprzedniego załatwienia dokumentacji technicznej,

d) od rzemieślnika, ubiegającego się o uprawnienie rzemieślnicze, w myśl przepisów ustawodawstwa przemysłowego zażądamy dowodu kwalifikacyjnego,

e) urząd pocztowy wypłacając gotówkę z przekazu pocztowego zażąda od nas pokwitowania i udokumentowania tożsamości osoby dowodem zaopatrzonym w fotofrafię i nasz podpis,

f) odnośny Wydział Prezydium Wojewódzkiej wzgl. Powiatowej Rady Narodowej wyda w teren potrzebne zarządzenie.

Będzie natomiast, moim zdaniem, niepotrzebną i szkodliwą biurokracją jeśli:

a) zbyt rygorystyczny urzędnik, mając przed sobą ze strony rzemieślnika jego normalne, nie budzące żadnych wątpliwości dowody kwalifikacyjne jako podstawę do wydania mu uprawnienia rzemieślniczego, zażąda ponadto poświadczenia tych dokumentów przez Izbę Rzemieślniczą, mimo, że ustawodawstwo przemysłowe tego nie wymaga.

b) zbyt rygorystyczny urzędnik zażąda przedstawienia przez petenta bez potrzeby dokumentu, włączenie którego do akt nie jest przez ustawodawstwo koniecznie wymagane, a pozostawione jest swobodnemu uznaniu właściwej władzy w terenie,

c) jakikolwiek zbyt rygorystyczny urząd pocztowy, mając ze strony interesanta dowód osobisty z jego podpisem i fotografią, zażąda ponadto przy odbiorze gotówki poświadczenia na pokwitowaniu podpisu petenta przez miejscową władzę terenową,

d) oparty na ciasnych pojęciach urzędnik nie załatwi petenta o godzinie 8-ej rano, bo załatwianie interesantów rozpoczyna się w danym urzędzie dopiero o 10-tej rano, mimo że dany petent prosi o szybkie załatwienie, tłumacząc się wyjątkowym pośpiechem i odległym miejscem zamieszkania.

e) prezydia rad narodowych będą składać sprawozdania ze swej działalności tak po linii pionowej, jak i poziomej nie tylko w okresach miesięcznych, lecz również będą składać identyczne sprawozdania dodatkowo w okresach kwartalnych, półrocznych i wreszcie z okresu rocznego.

Reasumując tych kilka przytoczonych wyżej, a luźno wziętych z codziennej naszej pracy przykładów dojdziemy do wniosku, że biurokratyzmem będzie zbyt rygorystyczne, bezduszne, ze szkodą dla mas pracujących, stosowanie w administracji naszej przepisów prawnych wówczas, gdy okoliczności sprawy pozwalają, a nawet często wymagają szybkiego załatwienia danego petenta.

Tych kilka przytoczonych przykładów biurokratyzmu w naszej administracji nie wyczerpuje oczywiście całokształtu zagadnienia. Niemniej wydaje mi się, że uwagi moje dają w pewnym stopniu obraz, jak odróżnić w pracy biurowej czynności biurokratyczne od czynności koniecznych, stanowiących w łańcuchu postępowania administracyjnego wykonywanie obowiązujących nas wszystkich w pracy naszej przepisów z zakresu prawa administracyjnego.

Kończąc chciałbym zaapelować, aby wszyscy pracownicy państwowi zdobyli się na ten konieczny wysiłek zrewidowania samokrytycznie sposobu dotychczasowego załatwiania przez nas interesantów, z tym nastawieniem, ażeby bezzwłocznie usunąć z pracy naszej tkwiące jeszcze naleciałości biurokratyzmu.

Przyjdzie nam to łatwiej, jeśli w momencie załatwiania sprawy, postawimy się w roli tego właśnie żywego człowieka, który oddalony od nas mniejszą czy większą ilością kilometrów czeka z upragnieniem i niecierpliwością na opracowaną przez nas decyzję.

List braterski

Do

Centralnej Rady Związków Zawodowych
w Warszawie

Drodzy Towarzysze,

Zarząd Główny Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych przesyła Wam, w imieniu delegatów III kongresu, i tym samym w imieniu swych 5 milionów członków, najserdeczniejsze podziękowania za Wasze życzenia owocnych obrad, skierowane do kongresu.

Przedstawiciele Wasi, którzy brali udział w kongresie, mogli na miejscu wyrobić sobie zdanie o pracy, wykonanej przez nas dotychczas, jako też zorientować się w perspektywach przyszłej pracy związków zawodowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ich wrażenia z kongresu, ujęte w sprawozdania, dadzą nam przegląd naszej działalności.

Mamy nadzieję, że Wasi delegaci przekonali się w czasie naszego kongresu, że:

związki zawodowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej są zdecydowane walczyć u boku Związku Radzieckiego o zabezpieczenie pokoju,

związki zawodowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznają granicę Odry i Nysy za granicę pokoju i gotowe są uczynić wszystko dla jej utrzymania.

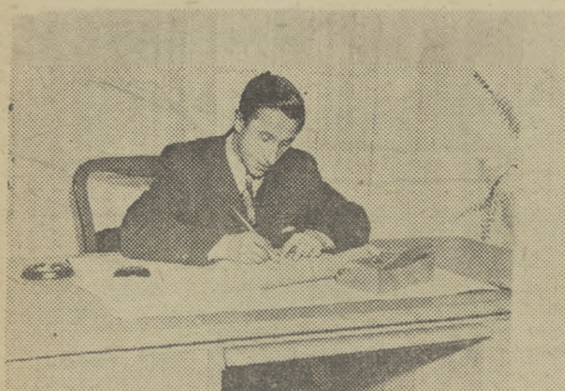
Przed związkami Zawodowymi N. R. D. stoją, w ramach wykonywania planu 5-letniego, ważkie zadania. Kongres wykazał także, że robotnicy śmiało i z rozmachem podchodzą do zadań, które stawia przed nimi plan 5-letni, wiedząc, że tylko tą drogą dojdą do dobrobytu.

Związki zawodowe widzą w stworzeniu zjednoczonych demokratycznych Niemiec jedno ze swych najdonioślejszych zadań dla zabezpieczenia pokoju i powzięto już odpowiednie uchwały dla osiągnięcia tego celu.

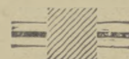
Dziękując Wam raz jeszcze za Wasze życzenia, prosimy Was o przekazanie naszych pozdrowień Waszym delegatom i zapewniamy Was, że teraz ze wzmożoną siłą przystąpimy do pogłębienia i wzmocnienia ducha internacjonalizmu i międzynarodowej solidarności pośród mas niemieckiego narodu.

Nie mogąc niestety odpowiedzieć na tysiące życzeń, prosimy Was, abyście oddali Waszym towarzyszom nasze podziękowania.

F. D. G. B. Zarząd Główny
(—) H. Warncke

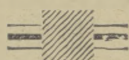


Na terenie Koła zaszedł ważny wypadek. Po pracy korespondent pisze o tym. Ze wszystkich zakątków Polski codziennie poczta przynosi dziesiątki listów do:





Biura Redakcyjnego, w którym odbywa się cała praca przygotowawcza materiału do numeru. Trzech etatowych pracowników: redaktor Przybylski, referent Darzewska i goniec redakcyjny Bąk — to cały zespół, który asystuje przy narodzinach pisma od chwili nadejścia pierwszego listu aż do ekspedycji gotowych numerów.





Materiał został przygotowany. Komitet Redakcyjny zebrał się w celu akceptowania go. Poważna dyskusja pomaga w ustawieniu prawidłowej linii pisma i wykrycia ew. błędów numeru.





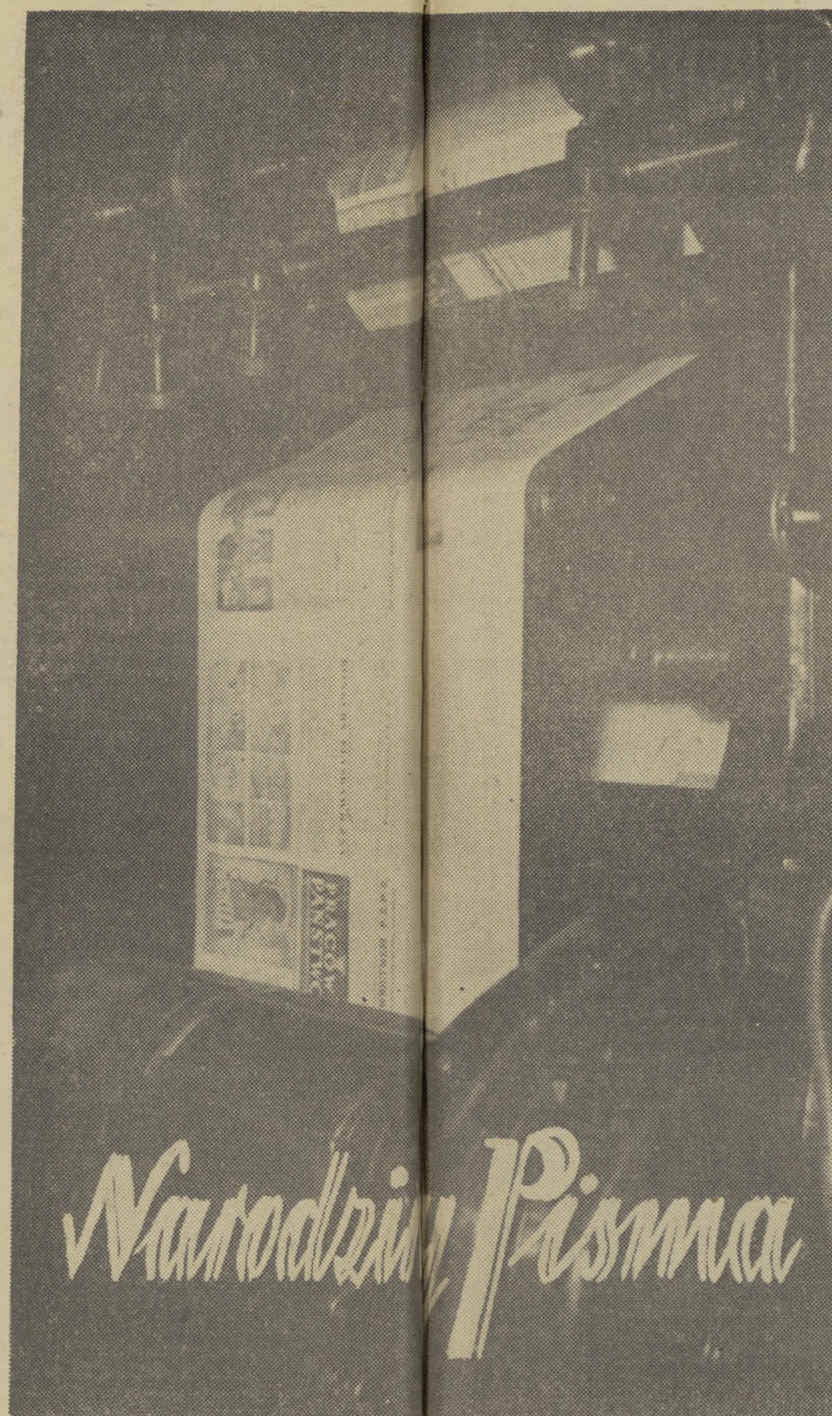
No, a teraz trzeba numer drukować. Dysponent drukarni ob. Bąkała omawia z linotypistą Ponińskim rękopisy i techniczne wykonanie numeru.



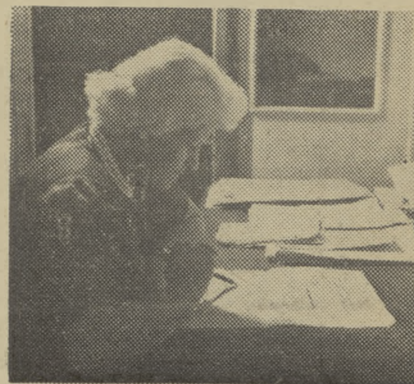


Decyzja zapadła. Pierwsza bardzo ważna faza — to złożenie materiału na linotypach. Linotypista zakładu ob. Stępniewski przy pracy.

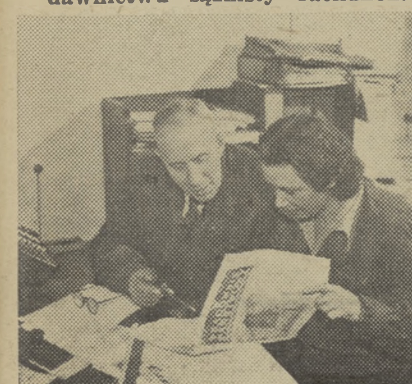




Przysłowiowym jest tzw. „chochlik drukarski"; jego pogromczyni, ob. Maria Wolska, korektorka „Pracownika Państwowego", toczy z tym wrogiem prasy Nr 1 zacięte boje. Czy zawsze skutecznie? Nawet jeśli nie, to pamiętajmy, że jest to praca bardzo ciężka i odpowiedzialna.

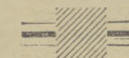


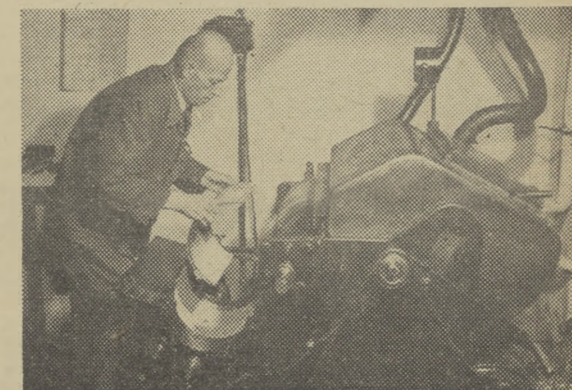
Dobrze, numer wysłany, ale teraz trzeba płacić. Z obłoków, wzniosłych natchnień twórczych sprowadzają Redakcję na tory konkretne kalkulator drukarni ob. Orłowski i ob. Burnos, którzy szykują wydawnictwu sążnisty rachunek.





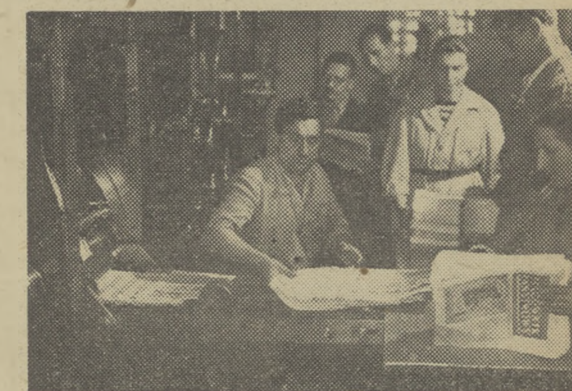
A teraz faza najbardziej tajemnicza dla profanów: „łamanie" numeru. Jest to po prostu budowanie stron ze złożonych przez linotypy szpalt. W tej chwili widzimy, jak zecerzy ob. Grądziel i ob. Skoniecki „łamią" „Pracownika Państwowego".



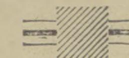


Numer „złamany" i ostatecznie zaakceptowany przez wszelkie instancje. Po zmatrycowaniu stron gisernia odlewa z matryc platy, które będą założone na maszynę rotacyjną. Na zdjęciu stereotyper, tow. Ochmański wyjmuje z aparatu odlewniczego odlaną płatę „Pracownika Państwowego".



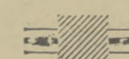


Już platy są założone na maszynę: trzeba jeszcze tylko wykleić podkładki, założyć papier — nie jest to łatwa praca, trwa kilka godzin. Nareszcie: — uwaga. Maszynista naciska elektryczny wyzwalacz i maszyna rusza, wyrzucając ze swej gardzieli 6 tysięcy gotowych numerów na godzinę. Tu już czekają ręce pakowaczy. Na zdjęciu zespół maszynowy.





Numer gotowy. Praca ekspedycji musi być błyskawiczna. Trzeba, aby gazeta dotarła do wszystkich Kół na czas. Dlatego też przy samej ekspedycji pracuje 10 ludzi. Tą odpowiedzialną pracą kieruje referent tow. Darzewska i kierownik ekspedycji w introligatorni tow. Zieliński.





Co donosi i o czym pisze nasze pismo związkowe. 45 tysięcy czytelników rozsianych po całej Polsce z zainteresowaniem przegląda nowy numer P. P.



ŚWIAT PRACY GOSPODARZEM UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Uchwalone przez Sejm Ustawodawczy w dniu 20 lipca br. ustawy o organizacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i o Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego stanowią punkt zwrotny w rozwoju ubezpieczeń społecznych w Polsce. Wprowadzają one wyraźny podział dotychczasowego zakresu działania ubezpieczeń społecznych na ubezpieczenia właściwe i lecznictwo pracownicze. W odróżnieniu od dotychczasowych aktów prawnych wydanych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych po wyzwoleniu, które szły raczej w kierunku uzgodnienia odziedziczonego na tym odcinku stanu prawnego z etapami przebudowy społecznej i gospodarczej, nowe ustawy mają charakter rewolucyjny, właśnie ze względu na wyraźne realizowanie wydzielenia lecznictwa z zakresu działania ubezpieczeń społecznych. Zakład Lecznictwa Pracowniczego przejmuje bowiem lecznictwo, wykonywane dotychczas przez Ubezpieczalnie Społeczne i ZUS, a Zakład Ubezpieczeń będzie wykonywał swoje dotychczasowe czynności oraz funkcje Ubezpieczalni Społecznych, które cyt. wyżej ustawa znosi, z wyłączeniem lecznictwa.

Jednocześnie w dotychczasowych organach samorządu ubezpieczeń społecznych wprowadzone są obecnie daleko idące zmiany organizacyjne. Ogólne kierownictwo nad Zakładami Ubezpieczeń Społecznych i jego ogniwami terenowymi przejmują Rady Ubezpieczeń Społecznych.

Ustawa przewiduje powołanie Głównej Rady Ubezpieczeń Społecznych, której członków mianuje CRZZ oraz Rad Wojewódzkich i Obwodowych, do których wejdą osoby, wyznaczone przez właściwe terenowe Okręgowe i Powiatowe Rady Zw. Zaw. Zadaniem tych Rad będzie nie tylko ogólna kontrola, ale przede wszystkim bezpośrednie współdziałanie z administracją ubezpieczeniową i to również w zakresie udzielania świadczeń, gdzie dotychczasowy kontakt z ruchem związkowym był najsłabszy.

Świat pracy staje się zatem obecnie nie tylko odbiorcą świadczeń ubezpieczeniowych, ale bierze udział w kierowaniu działalnością instytucji ubezpieczeń społecznych.

II Kongres Zw. Zaw. postanowił zmobilizować masy związkowe do udziału w usprawnieniu działalności ubezpieczeń społecznych, lecznictwa pracowniczego i urządzeń socjalnych. Słuszne jest bowiem, aby instytucje powołane do świadczeń na rzecz świata pracy rozwijały się po linii jego najbardziej życiowych interesów, by sami pracownicy, za pośrednictwem wyłonionego przez siebie przedstawicielstwa, mogli wywierać wpływ na funkcjonowanie instytucyj, które im służą.

Realizując uchwałę Kongresu sekretariat CRZZ powziął w dniu 7.VII 1950 r. uchwałę o powołaniu delegatów socjalno-ubezpieczeniowych we wszystkich grupach związkowych oraz komisji socjalno-ubezpieczeniowych przy zakładowych organizacjach związkowych wszystkich zakładów pracy, zatrudniających powyżej 100 pracowników.

Jesteśmy obecnie na terenie naszego związku w stadium realizacji tej uchwały. Na grupach związkowych i na ogólnych zebraniach Kół omawiana jest rola i zadania zarówno delegatów, jak i komisji socjalno-ubezpieczeniowych. Nie będę tych zagadnień w tym momencie omawiał. Zresztą będziemy te problemy niejednokrotnie naświetlać na łamach „Pracownika Państwowego".

Utworzenie komisji socjalno-ubezpieczeniowych — to pierwszy i bardzo znamienny krok w kierunku przejęcia przez ruch związkowy bezpośredniego kierownictwa nad działalnością instytucji ubezpieczenia społecznego. Przedstawiciele ruchu związkowego wywierać będą bardziej bezpośredni wpływ nie tylko na ogólną politykę socjalno-ubezpieczeniową, ale i na funkcjonowanie najniższych komórek instytucji ubezpieczeniowych, leczniczych lub socjalnych.

Od sposobu pełnienia czynności przez delegatów i członków komisji socjalno-ubezpieczeniowych, od ich nastawienia społecznego do potrzeb i bolączek towarzyszy pracy będzie odtąd w znacznej mierze zależało właściwe zaspokojenie potrzeb bytowych, socjalnych i zdrowotnych klasy pracującej.

(Z. S.).

POKÓJ — MIR — PAIX — PACE

Mariańskie Łaźnie przybrane są w szatę wyjątkowo odświętną. Na głównej fasadzie budynku z powagą powiewają flagi państw demokracji ludowych, a portrety mężów stanu widnieją wokół placu, na którym zaczynają się gromadzić tłumy wczasowiczów.

Jest to dzień 26 sierpnia, dzień przepięknej manifestacji pokojowej, którą urządza społeczeństwo Mariańskich Łaźni pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Około godz. 20 plac przepełnia się tłumami manifestantów. W gwarze okrzyków, wznoszonych na rzecz pokoju, słychać różne języki, jak włoski węgierski, francuski, czeski i polski. Jednak wszystkie narodowości dokładnie rozumieją po co na manifestację przyszły i czego żądają. Twardo i jasno wczasowicze z państw demokracji ludowych żądają we wszystkich językach — Pokoju — Miru.

W tym dniu grupa polskich wczasowiczów, spędzających właśnie wczasy w Mariańskich Łaźniach, przeżyła niezapomniane chwile emocji. Z piersi 120 wczasowiczów polskich na bratniej ziemi czeskiej wychodziło mocne żądanie zaprzestania wrogiej agitacji wojennej.. Razem z innymi bratnimi narodami nasi rodacy manifestowali na rzecz światowego pokoju, zakłócanego obecnie coraz częściej przez wroga ludzkości — imperializm zachodu.

Wieczór pokoju i radości, który przeżyła grupa polskich wczasowiczów na bratniej ziemi czeskiej pokazał nam potęgę obozu pokoju. Tam wszyscy rozumieli się. Między grupami wczasowiczów nie było różnic, bo tak Węgier, Francuz, Czech czy Polak, zdawali sobie sprawę z ważności tej międzynarodowej manifestacji, wysoko wynoszącej białego gołąbka, symbol pokoju całego świata pracy, który bezwzględnie i stanowczo domaga się pokoju.

Międzynarodówka odśpiewana w różnych językach państw demokracji ludowych, odbiwszy się od gmachów i zabudowań, potężną falą popłynęła w dal do tego świata pracy, który jeszcze walczy z kapitalizmem i wyzyskiem, by dać mu otuchę i siłę do wzmożenia oporu i ostatecznej bitwy, mającej zadać cios burżuazji.

(B. M.)



Grupa kuracjuszy w Mariańskich Łaźniach

SZYBCIEJ, LEPIEJ, TANIEJ

Gdy bumelantem nie chcesz być,
To dobro Polski miej na względzie,
Pamiętaj o tym jak masz żyć
I jaką pracą Twoja będzie.

Myśl o tym, że budować masz
Wspólnym wysiłkiem gmach wspaniały.
Wierzę — uczciwą pracę dasz
I sprawie się poświęcisz cały.

Z pracy Twych dniówek i miesięcy
Wzrośnie dobrobyt naszych mas.
Pracować szybciej, lepiej, więcej —
powinien zawsze każdy z nas.

S. Matuszewski

ARTYKUŁ KONKURSOWY

Przewracamy kartki kalendarza.

W dniach 6—7 grudnia odbyły się obrady rozszerzonego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Rola, jaką ten niezłomny bojownik klasy robotniczej odegrał i odgrywa w Polsce Ludowej, znana jest dzisiaj każdemu Polakowi.

Słowo Twoje kieruje kilofem górnika, pługiem oracza, piórem poety. Słów Twoich testament spełnia nasz naród i Rząd Polski Ludowej.

Górnicy — hutnicy — włókniarze — robotnicy — rolnicy i urzędnicy tworzą jedną dużą rodzinę.

Brukarze spojrzeli się jeden na drugiego. Niektórzy zaczęli już graty zbierać i podnosić się, kiedy odezwał się starszy między nimi i mówi te słowa.

Niewłaściwy stosunek do pracy, bumelanctwo — stanowi działanie na szkodę państwa, hamuje wzrost naszego potencjału gospodarczego, osłabia naszą walkę o pokój, postęp i dobrobyt.

Kierownik spojrzał na nich groźnie, palcem na zegar pokazał i odwrócił się.

Wynagrodzenia dla pracowników powołanych do służby wojskowej

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1950 roku określa sposób obliczania i wypłacania wynagrodzenia pracownikom, powołanym do odbycia czynnej służby wojskowej.

Pracownikami w rozumieniu tego rozporządzenia są pracownicy fizyczni i umysłowi zatrudnieni we władzach, urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach i wszelkiego rodzaju uspołecznionych i prywatnych zakładach pracy.

Pracownik, powołany do odbycia czynnej służby wojskowej (zasadniczej służby, ćwiczeń i przeszkolenia wojskowego) na okres nie dłuższy niż dwa tygodnie — zachowuje prawo do ostatnio pobieranego wynagrodzenia przez czas odbywania tej służby. W przypadkach natomiast odbywania czynnej służby (z wyjątkiem ćwiczeń lub przeszkolenia) w okresie dłuższym niż dwa tygodnie, pracownik zachowuje prawo do ostatnio pobieranego wynagrodzenia do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął odbywanie służby, jednakże nie mniej niż za dwa tygodnie.

W razie powołania pracownika na ćwiczenia lub przeszkolenie wojskowe na okres dłuższy niż dwa tygodnie, pracownik zachowuje prawo do:

1) ostatnio pobieranego wynagrodzenia do końca tego miesiąca kalendarzowego; w którym rozpoczął odbywanie ćwiczeń lub przeszkolenia,

2) połowy ostatnio pobieranego wynagrodzenia przez dalszy czas odbywania ćwiczeń lub przeszkolenia, poczynając od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął odbywanie tych ćwiczeń.

Przez ostatnio pobierane wynagrodzenie rozumie się należność pracownika, jaka przypada w terminie przewidzianym do wypłaty, przed powołaniem do odbycia czynnej służby wojskowej.

W myśl omawianego rozporządzenia za wynagrodzenie pracownika zatrudnionego na podstawie stosunku publiczno - prawnego uważać należy uposażenie zasadnicze wraz ze wszystkimi dodatkami, zaś za wynagrodzenie pracownika, zatrudnionego na podstawie umowy o pracę — należność za pracę wraz ze wszystkimi dodatkami, wypłacanymi na podstawie umowy o pracę lub zwyczaju w danym zakładzie pracy.

Przy systemie wynagrodzeń premiowych, akordowych, od sztuki lub w procentach od obrotu, ostatnio pobierane wynagrodzenie oblicza się na podstawie przeciętnego miesięcznego zarobku pracownika z ostatnich trzech miesięcy, poprzedzających powołanie do odbycia czynnej służby wojskowej. Jeżeli pracownik był zatrudniony krótszy okres niż trzy miesiące, podstawę do obliczania jego zarobku stanowi przeciętne wynagrodzenie dzienne.

Do wynagrodzenia należnego pracownikowi nie dolicza się:

1) zasiłków rodzinnych,

2) świadczeń przyznanych pracownikowi na pokrycie poniesionych przez niego kosztów, w związku z wykonywaną pracą.

3) ekwiwalentów pieniężnych za umundurowanie służbowe, ubrania ochronne lub robocze,

4) odszkodowań, zapomóg lub nagród nie podlegających podatkowi od wynagrodzenia.

Wypłatę może pracodawca przesłać przekazem pocztowym lub wypłacić bezpośrednio osobie przez pracownika upoważnionej. Upoważnienie powinno mieć formę pisemną z podpisem uwierzytelnionym przez kierownictwo zakładu pracy lub dowódcę jednostki wojskowej, w której pracownik pełni służbę. Jeżeli natomiast pracownik pełni służbę w innej miejscowości i nie upoważnił do odbioru żadnej osoby, wynagrodzenie to należy przesłać pracownikowi przekazem pocztowym. Przesłanie uposażenia lub wynagrodzenia następuje na koszt pracownika.

Omówione rozporządzenie weszło w życie z dniem 29 maja 1950 roku. Z tym dniem straciły moc obowiązującą wszystkie przepisy prawne, jak również postanowienia układów zbiorowych w sprawach wynagradzania pracowników powołanych do służby wojskowej.

WIELKI KONKURS JUBILEUSZOWY „PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO"

Nasz jubileuszowy konkurs pod hasłem **„Czy jesteś uważnym czytelnikiem"** składa się z dwóch części. Na pierwszej stronie reprodukujemy 12 okładek „Pracownika Państwowego", jakie ukazały się na przestrzeni 5 lat. Z okładek tych usunięto rok wydania, datę oraz nr bieżący pisma.

Ponadto na niniejszej stronie zamieszczamy artykuł konkursowy, składający się z 8 wyjątków artykułów, zamieszczonych w „Pracowniku Państwowym" w okresie od 1.I 1950 r.

Konkurs polega na odgadnięciu:

1) jakie numery „Pracownika Państwowego" reprodukujemy na 1 stronie (określić dokładnie datę, numer i rok wydania).

2) z jakich artykułów pochodzą wyjątki, z których złożono artykuł konkursowy.

Odpowiedzi na konkurs należy nadesłać pod adresem **Redakcji „Pracownika Państwowego", Warszawa, Al. Ujazdowskie 5**, w terminie do dnia 30.XI 1950 r. włącznie. (Rozstrzyga data stempla pocztowego).

Nagrody łącznej wartości:

50.000 zł

zostaną rozlosowane pomiędzy tych czytelników, którzy w terminie nadeślą prawidłowe rozwiązanie.

Z teki pomysłów racjonalizatorskich członków Z.Z.P.P.

Rozcieracze farby drukarskiej w powielaczu wykonywane są przeważnie z filcu i nie odznaczają się trwałością. Zwrócił na to uwagę obywatel Arbeiter Franciszek — pracownik Wydziału Ogólnego Prezydium WRN w Poznaniu i zaprojektował sporządzenie rozcieracza z odpadków tkanin bawełnianych. Przeprowadzone próby wykazały, że rozcieracz zaprojektowany przez ob. Arbeitera jest nie tylko tańszy od dotychczas używanych, ale jest również kilkakrotnie trwalszy.

Obywatel Arbeiter dostrzegł również, że w powielarni zużyte matryce posiadają części niezapisane. Przeprowadził próbę i skleił matrycę z niezapisanych części matryc zużytych. Przeprowadzone próby wykazały, że projekt wykorzystania niezapisanych części matryc jest realny i można tą drogą osiągnąć pewne oszczędności w materiale.

Projekty te zostały ocenione pozytywnie przez Komisję przy Prezydium WRN w Poznaniu i na jej wniosek Centralna Komisja Projektów Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezydium Rady Ministrów nagrodziła obywatela Arbeitera kwotą 12.000 zł.

* *
*

Przedsiębiorstwa państwowe są obecnie tworzone na podstawie Dekretu z dnia 3.I 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 42) Dekret ten przewiduje wydanie przez właściwego Ministra w porozumieniu z Ministrem Skarbu (Obecnie Finansów) oraz Prezesem CUP (obecnie PKPG) zarządzenia w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa.

Zarządzenie winno być ogłoszone w Monitorze Polskim (art. 1). Nadto w tym samym trybie nadaje się przedsiębiorstwu statut. Tekst statutu również musi być ogłoszony w Monitorze Polskim (art. 3).

Niezależnie jednak od tego — przedsiębiorstwo podlega wpisowi do rejestru handlowego (art. 5). W związku z tym stosownie do postanowień Kodeksu Handlowego, w Monitorze Polskim ukazuje się — jako trzecia z kolei publikacja — ogłoszenie o wpisaniu przedsiębiorstwa państwowego do rejestru. Dodać należy, że ogłoszenia takie ukazują się bardzo często z wielomiesięcznymi opóźnieniami.

Nadmienić należy, że zgodnie z powołanymi na wstępie przepisami przedsiębiorstwo powstaje od chwili wejścia w życie zarządzenia o jego utworzeniu, natomiast osobowość prawną nabywa od dnia wpisania do rejestru handlowego.

Na tę skomplikowaną, przewlekłą i kosztowną procedurę zwrócił uwagę obywatel, którego nazwisko jest znane Centralnej Komisji Projektów Usprawnienia Administracji Publicznej i zgłosił projekt wydania nowych przepisów o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych oraz odpowiedniego znowelizowania Kodeksu Handlowego.

Projektodawca wysunął następujące tezy w tej sprawie:

1) łączy się wydawane dotąd jako oddzielne zarządzenia: o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego i o nadaniu mu statutu. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego powinno mieć od razu jako załącznik statut przedsiębiorstwa,

2) opracowany i ogłoszony zostanie jednolity wzór statutu przedsiębiorstwa państwowego,

3) ogłoszeniu podlegać będą w Monitorze Polskim (Cz. A) następujące dane:

data i numer decyzji w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa z wymienieniem ministra, który ją wydał, siedziba przedsiębiorstwa, przedmiot działania przedsiębiorstwa, najważniejsze informacje o organizacji przedsiębiorstwa (przy czym, o ile przedsiębiorstwo ma statut opracowany według statutu wzorcowego — wystarczy powołanie się na to),

4) w przepisach o tworzeniu przedsiębiorstw należy przewidzieć możność stosowania skrótów „p.p." — zamiast „przedsiębiorstwo państwowe" — „p.p.w." — zamiast „państwowe przedsiębiorstwo wyodrębnione",

5) ogłoszenia o utworzeniu przedsiębiorstw państwowych powinny być łączone wg pewnego wzoru.

6) wyodrębnia się i prowadzi się odzielnie „rejestr przedsiębiorstw państwowych (oprócz istniejącego już odrębnego rejestru spółdzielni),

7) rejestr przedsiębiorstw państwowych prowadzony będzie przez Sąd Okręgowy w Warszawie,

8) kasuje się ogłoszenia o wpisach do rejestru przedsiębiorstw państwowych.

Obecnie prowadzone są prace nad możliwościami realizacji projektu. Centralna Komisja Projektów Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezydium Rady Ministrów przyznała projektodawcy nagrodę pieniężną 10.000 zł.

*

W Nrze 8/50 Pracownika Państwowego zamieściliśmy art. pt. „Zgłaszamy pomysły racjonalizatorskie", w którym pisaliśmy o projekcie tow. Frydrychówny Marty, pracowniczki Wydz. Administracyjnego przy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Poznaniu, wprowadzenia systemu 7 teczkowego dla składania spraw karno-administracyjnych w referatach karno-administracyjnych.

Jak nam doniesiono Komisja Projektów Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezydium WRN w Poznaniu przesłała ten projekt do Centralnej Komisji Projektów Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, która projekt powyższy przyjęła i nagrodziła tow. Frydrychównę nagrodą pieniężną 25.000 zł.

Współzawodnictwo oszczędnościowe wśród szoferów

Podejmując inicjatywę tow. Walaszczyka, szoferzy przedsiębiorstw państwowych, zrzeszeni w Związku Zawodowym Transportowców, przystąpili z dniem 1 września br. do indywidualnego współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności. Ta forma współzawodnictwa ma być zastosowana także przez szoferów zrzeszonych w ZZPP. Polega ona na jak najracjonalniejszym wykorzystaniu pracy samochodu przez oszczędne zużywanie materiałów pędnych, smarów, opon itp.

Osiągnięte wyniki będą rejestrowane w książeczkach, które otrzymają szoferzy, biorący udział we współzawodnictwie.

Do współzawodnictwa w oszczędzaniu przystępuje się na zasadzie indywidualnego zobowiązania, potwierdzonego własnoręcznym podpisem w odpowiedniej rubryce książeczki.

Współzawodnictwo o oszczędność, oparte na świadomym, konkretnym zobowiązaniu szofera, czy też załogi, nie jest obwarowane regulaminami, które by mogły tamować rozwój twórczej inicjatywy pracowników.

W początkowym okresie ruch ten obejmie oszczędności, które dadzą się ściśle ująć w gospodarce zakładowej, a więc oszczędności na materiałach pędnych, ogumieniu i zwiększeniu przebiegów międzynaprawczych. Do współzawodnictwa mogą być włączone ponadto i inne formy oszczędności powstałe dzięki nowatorstwu i racjonalizacji oraz takie oszczędności, które zostały uznane za bezsporne przez administrację i związek zawodowy.

Oszczędności wpisuje się do książeczki raz w miesiącu. Wpisu dokonuje administracja zakładu pracy na podstawie dokumentów, sporządzonych przez kierowników transportu i komisje kwalifikacyjne.

Oszczędności, za które nie są wypłacane premie, należy także wpisywać w oparciu o dokumenty, którymi mogą być np. protokoły, sporządzone wspólnie przez administrację i radę zakładową. Każdy wpis musi być potwierdzony podpisem tego pracownika administracyjnego, który go dokonał.

Oszczędności są rejestrowane w tym celu, by każdy współzawodniczący dokładnie wiedział, jakie osiągnął wyniki i mógł w razie potrzeby wykazać się nimi.

Na ogólny wynik współzawodnictwa składa się suma zaoszczędzonych kwot.

Poszczególni kierowcy, czy członkowie zespołów transportowych, którzy przy wzorowej postawie społecznej osiągnęli najlepsze wyniki w oszczędzaniu, uzyskują tytuł mistrzów oszczędności. Mistrz oszczędności otrzymuje dyplom uznania, wydany przez branżowy związek zawodowy, lub nagrodę pieniężną z funduszu zakładowego lub funduszu współzawodnictwa pracy. Kilkakrotnie wyróżniony mistrz oszczędności może być przedstawiony do odznaki „przodownika pracy". Sposób nadania tej odznaki określa uchwała Rady Ministrów z dnia 3 marca 1950 r.



Mamy racjonalizatorów w Kole ZZPP

przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu

Dnia 19 października rb. w świetlicy ZMP przy Prez. Wojew. Rady Narodowej w Poznaniu odbyło się zebranie związkowe poświęcone omówieniu projektów usprawnienia pracy przyjętych przez Centralną Komisję Usprawnienia Administracji Publicznej oraz wręczeniu nagród racjonalizatorom.

Zebranie otworzył przewodniczący Zarządu Koła ZZPP przy Prez. WRN tow. mgr Wojciechowski.

Za stołem prezydialnym zasiedli racjonalizatorzy, członkowie Komisji Usprawnienia Pracy Administracji Publicznej przy Prez. Wojew. Rady Narodowej, Z-ca Przewodniczącego Wojew. Rady Narodowej tow. mgr Tadeusz Kwaśniewski, Sekretarz Generalny Zarządu Głównego ZZPP tow. Wiktor Szczerbowski oraz Przewodniczący Zarządu Okręgu ZZPP tow. Zygmunt Obałek.

Na porządku dziennym znalazło się m. in. sprawozdanie Komisji Usprawnienia, z którego wynikało, że na terenie Prezydium Wojew. Rady Narodowej ruch racjonalizatorski znalazł właściwe zrozumienie w szerokich masach pracowniczych, dowodem czego jest 5 nagrodzonych racjonalizatorów. Sekretarz Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej tow. Stanisław Łosiewicz, dokonał prezentacji nagrodzonych racjonalizatorów, którzy z kolei zapoznali swoich towarzyszy pracy, ze swoimi pomysłami.

Tow. Marta Frydrychówna opracowała projekt wprowadzenia w referatach karno-administracyjnych systemu 7 teczkowego dającego w skali ogólno krajowej 162660 godzin oszczędności na ogólną sumę 11.340.000 zł rocznie. System ten przyczyni się w znacznej mierze do usprawnienia pracy w referatach karno-administracyjnych a co więcej spowoduje wydawanie orzeczeń karnych.

Tow. Arbeiter jest autorem dwu cennych pomysłów a mianowicie: pierwszy dotyczy oszczędnościowego pokrywania rozcieracza farby przez materiały zastępcze, zamiast droższej wełny czy flaneli, drugi — odcinka niezapisanych części matryc przed powielaniem i sklejania tych części. Oba pomysły na skali ogólno krajowej dają kolosalne oszczędności.

Tow. W. Ignaczewski opracował tabelę uproszczonego obliczania wartości zabudowań w akcji szacunkowo - osiedleńczej, która pozwoliła już z liczby 76 pracowników terenowych zatrudnionych przy akcji klasyfikacyjno-szacunkowej 20 pracowników skierować do innych pilnych prac przebudowy ustroju rolnego.



Racjanalizatorzy Koła ZZPP przy P.W.R.N. w Poznaniu. Siedzą od lewej: tow. tow. Błaszczyk, Arbeiter, z-pa Przewodn. P.W.R.N., mgr. Kwaśniewski Sekr. Gen. ZZPP Szczarbowski, Frydrychówna, Gronowski. Stoją od lewej: Cieśliczak, II Sekr. P.O.P. P.Z.P.R., Paluchowski, Przewod. Z.O. Poznań, Obałek. Przewodn. Koła mgr. Wojciechowski, Przewodn. Kom. Uspr. A.P. mgr. Szczepański, Sekr. Kom. Uspr. A.P Łosiewicz.

Tow. Kazimierz Błaszczyk, zgłosił szereg pomysłów usprawniających pracę w warsztacie naprawczym maszyn biurowych, a mianowicie spawaczkę elektryczną dostosowaną do spawania drobnych części stalowych, palnik do spawania narzędzi, odkurzacz elektryczny przyśpieszający znacznie oczyszczanie maszyn biurowych, postument do naprawy maszyn oraz zwiększenie obrotów małej szlifierki przez zastosowanie silniejszego motorka. Ponadto dla uczczenia Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Pokoju opracował lampkę do podgrzewania laku zamiast świecy lub knota, wreszcie specjalną czcionkę do maszyny do pisania, umożliwiającą ciągnienie linii pionowych i poziomych bez stukania klawiszem i wyjmowania papieru z maszyny.

Tow. Paulin Tomaszewski opracował projekt dotyczący uproszczenia sposobu podawania treści Dziennika Ustaw, Monitora Polskiego i innych dzienników urzędowych. Projekt ten został przekazany Komisji Racjonalizacji Druków i Wydawnictw Urzędowych przy Prezydium Rady Ministrów.

Projekty demonstrowane przez racjonalizatorów zostały przyjęte przez zebranych burzliwymi oklaskami. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszyscy racjonalizatorzy złożyli zobowiązanie wytężenia wszystkich sił nad usprawnieniem pracy w administracji państwowej i realizacji Planu 6-letniego — planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Nagrody wręczył racjonalizatorom tow. mgr T. Kwaśniewski, Z-ca Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, który następnie w krótkich lecz serdecznych słowach podkreślił znaczenie tych projektów w administracji publicznej, porównując je z projektami usprawniającymi pracę w zakładach produkcyjnych wzywając zarazem zebranych do powiększenia liczby racjonalizatorów na zakładzie pracy. W dalszej kolejności zabrał głos Sekretarz Generalny ZZPP tow. Szczerbowski W., który w imieniu Prezydium Zarządu Głównego ZZPP jak i całego Związku złożył racjonalizatorom serdeczne gratulacje. Do zebranych przemówił również II Sekretarz P.O.P. PZPR przy Prez. Wojew. Rady Narodowej tow. Marian Paluchowski, podkreślając wysiłek racjonalizatorów dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i walki o pokój światowy.

Zebranie o tak szczególnym charakterze zakończono życzeniami dla racjonalizatorów i odśpiewaniem „Międzynarodówki".



Racjonalizator tow. Ignaczewski wyjaśnia system swego ulepszenia

ROZWÓJ PRACOWNICZYCH OGRODÓW DZIAŁKOWYCH

Na zakładanie nowych ogrodów pracowniczych, zarówno przy zakładach pracy, jak i na terenach miejskich i gminnych, przeznacza się znaczne kwoty. Przeprowadzane są poważne inwestycje w postaci urządzeń nawadniających, budowy świetlic na terenie ogrodów, ogrodzenia terenów itp. Uaktywnia się pracę samorządów ogrodów działkowych i rozbudowuje aparat instruktorski.

Tysiące robotników i pracowników znajdują wytchnienie po pracy zawodowej na terenie uprawianych działek i uzyskują bezpośrednie korzyści w postaci zbioru warzyw i owoców. Plony z ogrodów działkowych stanowią niejednokrotnie poważną pozycję w budżetach pracowniczych.

Osiągnięcia związków zawodowych w dziedzinie ogrodów działkowych są znaczne. W chwili obecnej na terenie całego kraju znajduje się ponad 1.300 pracowniczych ogrodów działkowych, z których korzysta około 125.000 zorganizowanych działkowców.

W okresie Planu Sześcioletniego przewiduje się dalszy poważny rozwój pracowniczych ogrodów działkowych, których liczba wzrośnie do 4.500. Powierzchnia tych ogrodów obejmie ponad 25.000 ha. W tym samym czasie liczba związkowców-użytkowników działek zwiększy się trzykrotnie.

Zgodnie z uchwałą Sekretariatu CRZZ z dnia 21 września br. związki zawodowe będą udzielały również pomocy związkowcom posiadającym tak zwane ogródki przydomowe.

Akcja ta będzie polegała na fachowym instruowaniu z zakresu ogrodnictwa, a także na udzielaniu pomocy przy zakupywaniu nawozów, drzewek i krzewów, owocowych, nasion itp.

Brawo Września

Członkowie ZZPP, zorganizowani w Kole Września, podzieleni na 4 grupy, wzięli udział w akcji żniwnej.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce w grupach zajęła 4 grupa na 346 pkt.

Drugie miejsce w grupach zajęła 2 grupa na 338 pkt.

Trzecie miejsce w grupach zajęła 1 grupa na 281 pkt.

Czwarte miejsce w grupach zajęła 3 grupa na 269 pkt.

Indywidualnie wykonało 10 członków 200% pracy, 4 członków 150% pracy, 20 członków 100% pracy i 15 członków 50% pracy.

W pracy brało udział 415 towarzyszy, którzy przeprowadzili 5130 roboczogodzin.

W Bydgoszczy wówią, że...

Pracownicy ZZPP przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bydgoszczy, rozumiejąc wielkie znaczenie łączności miasta ze wsią, udali się wielokrotnie do okolicznych wsi zespolonych w spółdzielnie produkcyjne i dwóch majątków PGR, pomagając przy opielaniu buraków oraz przy różnych pracach żniwnych. Ekipy członków ZZPP przepracowały ogólnie 1.199,5 roboczogodzin.

Również Komitet Opiekuńczy nad szkołą podstawową w Zawadzie roztacza nad nią opiekę w dalszym ciągu. W dniu 1 września jeden z członków Komitetu udał się do Zawady, biorąc udział w uroczystości szkolnej. Po wysłuchaniu przemówienia Ministra Oświaty i przemówienia delegata Koła Opiekuńczego, dzieci zostały przez delegata obdarowane specjalnie w tym celu przywiezionymi podarkami. Dzieci i kierownictwo szkoły prosiło o zakupienie dla szkoły portretów Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Prośba ich zostanie spełniona — portrety są w drodze.

Na terenie Koła ZZPP przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kole, odbyło się zebranie organizacyjne Koła PCK. Przewodniczącym Koła wybrany został tow. Kozejda Józef, sekretarzem tow. Zającówna Z.

SPROSTOWANIE

W Nr 8 (47) „Pracownika Państwowego" w dziale „Z prac Zarządu Głównego", wykazując Kasy niezarejestrowane wymieniono omyłkowo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zamiast Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi.



Z CAŁEJ POLSKI



W Katowicach mówią, że...

W związku z miesiącem Odbudowy Warszawy, Zarząd Okręgowy ZZPP w Katowicach zorganizował w dniu 10.IX 1950 r. wycieczkę do Warszawy, w której wzięli udział aktywiści komisji kult.-oświatowych ze wszystkich Kół Okręgu.

Celem wycieczki było zapoznanie się ze zniszczeniami, jakie spowodował okupant hitlerowski oraz osiągnięciami Polski Ludowej w dziele odbudowy.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili m.in. nowopowstające na gruzach byłego getta osiedle mieszkaniowe Muranów, osiedle mieszkaniowe na Nowym Mieście, Stare Miasto, trasę W-Z i rynek Mariensztacki, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Plac 3 Krzyży oraz wieżowiec Ministerswa Komunikacji przy nowobudującej się trasie N-S.



Odbudowa Nowej Warszawy stanowić będzie bodziec w naszej codziennej pracy — z tym przekonaniem wyjechali aktywiści kult. ośw. okręgu katowickiego, których widzimy na zdjęciu.

CIEKAWE ZEBRANIE

Na terenie Koła ZZPP w Kole odbyło się ogólne zebranie członków. Jaki miało przebieg, cytujemy za nadesłanym protokołem.

— Tow. Szczepankiewicz prosił, ażeby członkowie nie uchylali się od pracy społecznej oraz rzucił projekt, że zostaną sporządzone listy zajęć pracą społeczną, a równocześnie będą listy tych, którzy uchylają się od niej tzw. „bumelanci społeczni".

W dalszym ciągu prosił, aby Koło ZZPP wydelegowało jednego słuchacza do Ogniska Muzycznego, który stanie się, po przeszkoleniu fachowcem świetlicowym.

Ponieważ nikt głosu nie zabierał — jako podsumowanie dzisiejszych obrad tow. przewodniczący podał wniosek, aby dla wzmożenia socjalistycznej dyscypliny uchwalono rezolucję, której treść jest następująca:

Koło Zw. Zaw. Pracowników Państwowych uchwala, że będziemy walczyć z biurokratyzmem i marnotrawstwem czasu własnego i czasu interesantów.

Będziemy współzawodniczyć w tut. Urzędzie w solidnym i uprzejmym załatwianiu stron. Spotykane w czasie wyjazdów służbowych w teren przestępstwa i wykroczenia choćby nie należały do naszego działu a godzące w ład i porządek publiczny, hamujące budowę socjalizmu w Polsce, będziemy piętnować na każdym kroku i donosić o tym właściwym referatom i urzędom w celu wyciągnięcia w stosunku do winnych odpowiednich konsekwencji.

Będziemy na każdym kroku uświadamiać społeczeństwo o słuszności Planu 6-letniego, który zbuduje dobrobyt i trwałe fundamenty socjalizmu w Polsce.

Zebrani jednomyślnie przyjęli powyższą uchwałę.

Ciekawy monolog — prawda. Po prostu przysłowiowe: „Mówi dziad do obrazu, a obraz doń ani razu".

Zobowiązanie długofalowe

kierowców Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach podjęte na nadzwyczajnym zebraniu odbytym w dniu 24.IX 1950 r., w którym czytamy:

My niżej podpisani kierowcy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach dla uczczenia I Wojewódzkiej Konferencji Obrońców Pokoju oraz VIII Plenum Zarządu Okręgu ZZPP, w poczuciu, że pracą swą przyczynimy się do utrwalenia pokoju na świecie i przyśpieszenia wykonania Planu 6-letniego, zobowiązujemy się na obsługiwanych przez nas samochodach bez remontu głównego przejechać:

1. Ob. Staszak Franciszek samoch. osob. „Chevrolet Fleetmaster" Nr A—66100 — 120.000 licznik w dn. 24.IX 1950 r. 98.700 km. tj. ponad normę 50%.
2. Ob. Stuchlik Antoni samoch. osob. „Chevrolet Fleetmaster" Nr A—60004 — 120.000 licznik w dn. 24.IX 1950 r. 104.000 km tj. ponad normę 50%.
3. Ob. Nyga Paweł samoch. osob. „Chevrolet Fleetmaster" Nr 6-60007 — 130.000 km licznik w dn. 24.IX 1950 r. 114.618 km tj. ponad normę 60%.
4. Ob. Rakoczy Eugeniusz samoch. osob. „Chevrolet Fleetmaster" Nr A—61879 — 15.000 licznik w dn. 24.IX 1950 r. 113 687 km. tj. ponad normę 90%.
5. Ob. Kucharczyk Tomasz samoch. osob. „Fiat" Typ 1.100 Nr rej. A—66758 — 100.000 licznik w dn. 24.IX 1950 r. 71.300 km tj. ponad normę 70%.
6. Ob. Głowacki Karol samoch., osob. „Fiat" Typ 1.100 Nr rej. A—66668 — 80.000 km. licznik w dn. 24.IX 1950 r. 58.072 km. tj. ponad normę 35%.
7. Ob. Olech Andrzej samoch. osob. „Fiat Simca" Nr rej. A — 60015 — 100.000 km licznik w dn. 24.IX 1950 r. 89.200 km tj. ponad normę 90%.
8. Ob Żyłka Tadeusz samoch. osob. „Skoda-Tudor" Nr rej. A—65087 — 90.000 km. licznik w dn. 24.IX 1950 r. 78.300 km. tj. ponad normę 50%.
9. Ob. Książek Jerzy samoch. osob. „Skoda-Tudor" Nr. rej. A—65236 — 90.000 km licznik w dn. 24.IX 1950 r. 68.400 km. tj. ponad normę 50%.
10. Ob. Kaźmierczak Józef samoch. osob. „Skoda-Tudor" Nr rej. A—67263 — 90.000 km. licznik w dn. 24.IX 1950 r. 36.411 km tj. ponad normę 50%.
11. Ob. Wesołowski Roman samoch. cież. „Renault" 2 ton Nr rej. A—65564 — 80.000 licznik w dn. 24.IX 1950 r. 47.000 km tj. ponad normę 30%.

Przez wykonanie tego zobowiązania długofalowego zaoszczędzamy dla Skarbu Państwa około 1.500.000 zł.

Równocześnie kierowcy PWRN w Katowicach w związku z podjętym zobowiązaniem wzywają kierowców z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu do współzawodnictwa długofalowego.



do ilustracji pt. Zespół redakcyjny „Prac. Państw." zam. na str. 16

Byłem dzisiaj wyjątkowo zmęczony. Mówiąc po prostu — zbrzydło mi życie. Ciągle te targi, tak, jakby kartki gazety były z gumy i na szesnastu stronach można było zmieścić materiał przynajmniej z dwudziestotomowej encyklopedii Gutenberga. A poza tym nie można nikomu dogodzić. Jak więcej miejsca poświęci się sportowi, to zaraz odzywa się „spec" od socjalnego, że tak ważne sprawy bytowe nie „znajdują dostatecznego ODZWIERCIEDLENIA". Tymczasem te „roszczenia" znajdują należyty odpór u „speca" sportowego, który rzuca tubalnym głosem, czy temu profanowi, który zabierał przed chwilą głos w tak krytyczny sposób o sporcie, jest znana uchwała w tej sprawie Biura Organizacyjnego KC. — I tak dalej. I tak dalej. Tymczasem pismo robi się coraz bardziej podobne do krótkiej kołdry, jak w jedną stronę podciągniesz, zaraz z drugiej coś wystaje nieokryte. I do tego uchwała: „Napiszesz felieton o pracy redakcji taki w lekkim tonie, ale, poważny, nieprzeładowany materiałem, ale żeby wszystko w nim było. No, a poza tym, uwypuklisz istotne zagadnienia, tylko żeby nie był za długi". I bądź mądry z tego, człowieku. A poza tym dlaczego właśnie ja. Niech was zeprą kolki. Nie napiszę — koniec — kropka. Poza tym kiedy. Za godzinę znowu muszę lecieć na zebranie — i znowu widzieć wasze oblicze, tymczasem czuję, że na tle naszych codziennych spotkań zaczynam dostawać jakiejś fobii. Lepiej położę się i prześpię.

*

Jednak z tym snem to był dobry pomysł. Zupełnie inaczej się czuję. Z radością mknę na piąte piętro naszą ukochaną windą, która n. b. mimo stałych predylekcji w tym kierunku nie zacina się. Jeszcze parę kroków i zatrzymuję się przed drzwiami miejsca stałych spotkań zespołu redakcyjnego. Spoza zamkniętych drzwi dochodzi mnie niesamowity wrzask. Coś tam się dzieje niesamowitego. Gwałtownym ruchem otwieram drzwi i — staję w osłupieniu. Zebrane jest „ciało redakcyjne", nawet nie brak wybitniejszych korespondentów. Wszyscy gadają naraz, każdy ma do powiedzenia coś najważniejszego i nie zwraca uwagi na to, co mówi inny. Redaktor naczelny tow. Urbanowicz stoi za swym biurkiem z wybałuszonymi oczami i wpatruje się w zespół, jakby chciał coś przemycić. I mimo, że dzwoni mu telefon na biurku, nie reaguje na ten jednostajny a wysoce nieprzyjemny dźwięk. Stara się doprowadzić go do przytomności członek komitetu redakcyjnego, a zarazem prezes Związku tow. Domagała, który mimo, że jest ogólnie znany z gołębiej łagodności charakteru, tym razem już zrezygnował z perswazji i z niebywałą zawziętością grzmoci w blat biurka. Ta gorsząca scena sprawia widoczną przyjemność redaktorowi technicznemu tow. Przybylskiemu, który wyrównał rzeczywiste swoje znaczenie w komitecie redakcyjnym poprzez szczudła i z widocznym zadowoleniem czeka, co z tego wyjdzie. Wie ten wspaniały taktyk, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta.

Zresztą reszta zespołu mało sobie robi z tego, co się dzieje przy biurku prezydialnym, poza rysownikiem tow. Dyniewskim, dla którego taka scena to przecież gratka.

Na wielkich tomach dzieł zasiadł opiekun działu szkoleniowego tow. Darczewski. Jakież to dzieła nagromadził nasz wybitny teoretyk. Skąd wśród nich znalazła się historia kościoła i historia prymasów. Skąd wzięła się laska pasterska w jego rękach. Zastanawiam się, ale odgadnąć nie jestem w stanie. Mógłbym wprawdzie zapytać, ale czyż można go wyrywać z głębokiej zadumy nad prawami rządzącymi światem. Jest to wypadek niezwykle rzadki, powiedziałbym — wprost epokowy. Inne myśli powodowały uroczą sekretarkę redakcji tow. Darzewską, która schroniła się za wałem ksiąg, wiedząc, że wiedza w tych księgach zawarta jest terenem ciężkim do zdobycia. Ta urocza istota myśli prawdopodobnie, kiedy skończy się posiedzenie i będzie mogła pójść na przechadzkę, gdyż rzeczą, którą uwielbia najbardziej, to dźwięki wojskowej orkiestry.

Jednak musiało zajść w ciągu mojej nieobecności coś ważnego, bo goniec redakcyjny z papierem pod pachą, na którym widnieje napis „pilne", posuwa się z szybkością dziesięciu metrów na godzinę. Nieoceniony goniec posiada tę specyficzną cechę, że szybkość załatwienia przez niego sprawy jest odwrotnie proporcjonalna do jej pilności. Taki już wesoły chłopak.

Zawsze wzrusza mnie widok wysportowanego ciała w całej swej męskiej krasie. Dlatego też ze wzruszeniem patrzę, jak „odpowiedzialny za sprawy k. o." i sport członek komitetu, a zarazem wiceprezes Związku tow. Bulas wraz ze swym najbliższym współpracownikiem tow. Guzkiem, nawet na tym miejscu mało przydatnym do tego rodzaju wyczynów, uprawia ćwiczenia cielesne. Cóż to za uspokajający nerwy widok. Można rzec, że niezapomniany.

Nie dziw, że obserwuje go z zapałem sekretarz generalny tow. Szczerbowski. Pragnąłby zrobić to samo, ale godność mu nie pozwala.

Co innego „odpowiedzialny ekonomiczny" tow. Pempel, mistrz jasnych sformułowań, ćmiący swą nieodłączną a jakże wonną fajkę. Mimo zamkniętych ust i niesłychanego gwaru słyszę wyraźnie próbę jego dociekań myślowych. O, właśnie urywek niezapomnianego zdania umieszczonego w artykule „Akcja Socjalna Nowa Zdobycz ZZPP" w numerze 12 z roku 1948.

„Program socjalnych potrzeb zbiorowych danego środowiska pracowniczego — rozpracowany, jako wyrażona zbiorową wolą świadoma i obiektywna konieczność w oparciu o z góry określone wytyczne, co do realnych możliwości zaspokojenia go, będzie wówczas zamierzeniem realnym i osiągalnym, nie stanie się on źródłem złej krwi i narzekań powstających z tzw. sufitowego planowania". — prawda jakie to proste i jasne.

Naraz doszedł mnie donośny skrzyp. To buchalterzy Banaszczuk i Foluśniak, tak donośnie drapią się po głowach. Nie dziw, bo mają poważne zadanie, muszą udowodnić przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej tow. Bernhardtowi, że deficyt „Pracownika Państwowego" jest wybitnym sukcesem.

Druga grupa, która dyskutuje ze sobą zawzięcie, to wybitni współpracownicy redakcji tow. Sudnicki, Cichocki i Sikorska. Zdają sobie oni sprawę, że bez ich wybitnego współudziału, Polska nie dowiedziałaby się nigdy o tym, że w okręgu Warszawa praca wre aż wszystko trzeszczy — jak nie powinno organizować się samokształcenia — gdzie można jechać na wczasy lub jak kulturalnie „rozerwać się". W tej chwili dyskutują zawzięcie, który z nich w pierwszym rzędzie przejdzie do podręczników szkolnych dla uczenia dziatwy małoletniej na swoim żywocie, jak należy żyć, pracować i tworzyć.

Gwar pomógł „socjalno-bytowemu" tow. Bobowiczowi do wejścia w siebie. Ten wielki niemowa przybrał pozę jogów hinduskich i rozpływa się w nirwanie. Cóż, czerpie przecież pełnymi garściami ze starożytnych kultur. Zostawmy go w spokoju, jeśli już wszedł w siebie, będzie mu bardzo trudno wyjść.

Wycofałem się powoli, zamknąwszy drzwi. Co się tam stało. To co się dzieje jest niesamowite. Wsiadłem do windy, mimo napisu „Zjazd surowo wzbroniony" i nacisnąłem guzik. Winda zaczęła zjeżdżać coraz szybciej i szybciej, aż otworzyłem oczy i — znalazłem się na łóżku.

To co przeżyłem, to był sen.

„Szwagier"



Zespół Redakcyjny i Administracyjny „PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO" w karykaturze Dyniewskiego (do felietonu „Sen" zam. na str. 15)

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA — AL. UJAZDOWSKIE 5. tel. 7-57-80, wewn. 160
NAKŁADEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P. REDAGUJE KOMITET
Druk. Min. Sprawiedl. Warszawa, Nowowiejska 6 B-130220 zam. 879.